137

Nr. 73 (6148) Cz

WARSZAWA, WTOREK 5 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nasze hasła i żądania

6 godzin pracy

Na czele haseł programowych Manifestu, uchwalonego przez Naradę Robotniczą Warszawy, widnieje: 6-godzinny dzień pracy.

Hasło to wysunęły już poprzednio klasowe związki zawodowe, a Związek Górników prowadzi już akcję na rzecz 6-godz. dnia pracy. Świadczy to, że w umysłach robotników sprawa ta dojrzała już w zupełności i że wprowadzenie 6-godz. dnia pracy staje się koniecznością.

W gruncie rzeczy, uzasadnienie tej konieczności jest zbyteczne, ponieważ „życie" — jak to powszechnie mówią — samo ją narzuca. Kiedy klasa robotnicza w ciągu dziesiątków lat i kosztem wielkich ofiar walczyła o 8 godz. dzień pracy, to w walce tej szło przedewszystkiem o wielką *reformę społeczną*, o odciążenie pracy robotnika, o dźwignięcie go na wyższy poziom ludzki i kulturalny.

Obecnie jest inaczej. Obecnie względy *czysto ekonomiczne* dyktują skrócenie czasu pracy. *Niema bowiem pracy* dla wszystkich rąk, które wyciągają się po nią. Olbrzymie postępy techniki w latach ostatnich i idące z niemi w parze racjonalizacja i normalizacja pracy — wyrzucają tysiące robotników na bruk. Robotnicy ci już nigdy nie wrócą do swej poprzedniej pracy, stali się bowiem elementem zbędnym w produkcji. Część ich może wrócić do nowej, ulepszonej metody pracy, *o ile czas pracy zostanie skrócony*.

Hasło skrócenia czasu pracy wypływa z charakteru samej produkcji dzisiejszej, która wprawdzie produkuje szybciej towary, ale jednocześnie produkuje — *bezrobocie*. Przy takim, jak obecnie, rozwoju techniki i metod pracy, 8-godz. dzień pracy jest przeżytkiem, możliwym tylko w ustroju kapitalistycznym, pełnym sprzeczności i nonsensów.

Już ten jeden wzgląd *natury zasadniczej*, niezależny od takiej czy innej konjunktury gospodarczej, wystarczyłby do wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy. Mamy tu bowiem czynnik stały, produkujący *stale bezrobocie*. Długość czasu pracy musi przystosować się do tego czynnika.

Skracając czas pracy — jak rzekliśmy — część bezrobotnych może znowu znaleźć zatrudnienie. Tylko część — to prawda. Ale zatrudnienie choćby części bezrobotnych nie może być rzeczą obojętną i dlatego żądanie skrócenia czasu pracy celem zapewnienia pracy części bezrobotnych — jest bezwzględnie słuszne.

Jest też słusznie ze względu na robotników, pracujących w nowych warunkach racjonalizacji i normalizacji. Praca ta jest wydajniejsza, ale też naogół bardziej wyczerpująca i męcząca. I dlatego należy ją skrócić.

Przedsiębiorcy opierają się żądaniu skrócenia czasu pracy. Ale oni tak samo opierali się, kiedy robotnicy walczyli o 8 godz. dzień pracy. Nie było takiego nieszczęścia i takiej klęski, jakich nie przepowiadaliby przedsiębiorcy w razie wprowadzenia 8-godz. dnia pracy. A gdy to mimo wszystko nastąpiło, niejeden rozsądniejszy przedsiębiorca wychwalał zmianę, jako korzystną dla samej produkcji.

To samo powtórzy się niewątpliwie z 6-godz. dniem pracy. Opór przedsiębiorców — przy obecnym rozwoju techniki i w obliczu katastrofy bezrobocia — jest mniej uzasadniony, niż kiedykolwiek dawniej. Toć mało przedsiębiorstw pracuje pełny tydzień i na wszystkie zmiany. W praktyce istnieje już więc dzisiaj nawet krótszy, niż 6- godz. dzień pracy.

Ale przedsiębiorcom chodzi o „zasadę". Egoizm klasowy i niechęć do robotnika, w którym widzą wciąż kogoś niższego od siebie i którego chcieliby utrzymać w największej od siebie zależności, „buntuje" się przeciw każdej korzystnej dla robotnika reformie.

A z drugiej strony przedsiębiorcy nie chcą wyzbyć się części zysków, albowiem żądanie skrócenia czasu pracy rozumieć należy w tym sensie, że *płace pozostają bez zmiany*. Tylko pod tym warunkiem zmiana ta miałaby charakter istotnej reformy, zapewniając bezrobotnym pracę, nie pogarszając stopy życiowej robotników zatrudnionych i *przyczyniając się w ten sposób dodatnio do rozwoju konsumcji wewnętrznej*.

Walka o 6-godz. dzień pracy jest więc „próbą sił". Przedsiębiorcy dobrowolnie nie zgodzą się na to żądanie, mimo, że skrócenie czasu pracy leży w interesie nietylko klasy robotniczej, lecz całego kraju, z rolnictwem włącznie.

Chodzi więc o to, by w tej „próbie sił" robotnicy mieli poparcie nietylko ogółu pracującego, lecz także tej olbrzymiej większości obywateli, która nie ma najmniejszego interesu przysparzać zysków garści przedsiębiorców, a której zwycięstwo robotników w walce o 6-cio godz. dzień pracy tylko na dobre wypaść może.

Hasło 6-godz. dnia pracy powinno zmobilizować masy pracujące i masy konsumentów.

(jmb.).

Robotnicy Krakowa

do górników kopalni „Szczęście Luizy"

Na wielkiem zgromadzeniu ludowem, odbytem w niedzielę w Krakowie, w imię solidarności z robotnikami Austrji w pierwszą rocznicę rewolucji lutowej, uchwalono jednomyślnie — po krótkiem przemówieniu tow. Cekiery — wyrazy czci i podziwu dla bohaterskich górników kopalni „Szczęście Luizy", walczących z bezprzykładną ofiarnością o prawo do życia. Rezolucja protestuje zarazem przeciwko bezczynności władz, które przyglądają się z ubocza i z całym spokojem niszczeniu majątku Polski przez spekulantów kapitalistycznych.

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Strajk trwa ciągle

Strajk na kopalni „Szczęście Luizy" trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj wyniesiono z podziemi kopalni dwuch bardzo osłabionych górników.

Do strajkujących zgłosiły się trzy delegacje górników z kopalni „Max", „Richter" i „Gotard".

Delegacje te podzieliły między strajkujących pieniądze, zebrane wśród robotników tych kopalni. Zapowiedziane jest przybycie innych delegacyj, które złożą strajkującym wyrazy solidarności i złożą ofiary, zebrane wśród górników.

Opinja publiczna oczekuje, że dziś Sąd poweźmie wreszcie decyzję.

Rewolucja w Grecji

Samoloty bombardują zrewoltowaną flotę

Zbuntowały się wojska lądowe

BITWA NA MORZU.

Samoloty, które brały udział w pościgu za oddalającą się w kierunku Krety zbuntowaną flotą, rzuciły ogółem 25 kg. bomb. Według relacji lotników bomby te spowodowały znaczne straty materjalne na okrętach oraz wywołały panikę wśród załogi. Okręty, które posuwały się w zwartym szyku, w chwili gdy zostały zaatakowane przez aeroplany, rozdzieliły się, oddalając się od siebie na znaczną odległość. Podobno najbardziej ucierpiał krążownik „Averoff". W pobliżu wyspy Cytery bomba rzucona z samolotu miała rzekomo uszkodzić torpedowiec. Drugi torpedowiec był holowany przez krążownik „Averoff". Pozatem do Kanea przyholowano uszkodzoną łódź podwodną.

Ateńska Agencja Telegraficzna donosi: Dwa torpedowce ze zbuntowaną załogą zostały zaatakowane przez samoloty rządowe w pobliżu wyspy Cytery. Rezultaty ataku dotychczas nieznane. Na wyspach Egejskich — Tasos, Imbros, Lemnos, Mytilene — panuje spokój.

BOMBARDOWANIE KRETY.

Prefekt Kandji zawiadomił Rząd, że pałac rządowy w Kanea został zajęty przez powstańców. Kandja w danej chwili jest jedyną miejscowością na Krecie, z którą Rząd może się komunikować.

W Atenach mimo niezwykle wielkiej wagi wypadków panuje spokój. Jedyną widoczną oznaką stanu oblężenia są warty przed gmachami publicznemi oraz liczne patrole na ulicach.

Dziennik „Vradini" donosi, że samolot rządowy bombardował dom Venizelosa na Krecie. Flotylla powietrzna wysłana do bombardowania okrętów powstańczych musiała powrócić wskutek burzliwej pogody do Tatoi, gdzie oczekiwać będzie pomyślniejszych warunków atmosferycznych. Rada ministrów obraduje.

BUNT WOJSK W MACEDONJI WSCHODNIEJ.

Korespondent agencji Avala donosi z Aten, że głównym ośrodkiem ruchu powstańczego jest obecnie Macedonja wschodnia, gdzie toczą się zacięte walki. Garnizony w Ceres i Cavalla przeszły na stronę powstańców.

WALKA O KOSZARY GWARDJI.

Opanowanie przez wojska rządowe koszary gwardji w Atenach miało rzekomo przebieg następujący: Wejście do koszar zostało wyłamane przez tank, należący do wojsk rządowych. Kiedy czołg dostał się jednakże na podwórze koszar, został poważnie uszkodzony ogniem armatnim. Do koszar dano wówczas parę strzałów, po których zbuntowani, którzy ukryli się w piwnicach, wywiesili białą flagę i poddali się wojskom rządowym.

SĄDY WOJENNE, KONFISKATY I OBOZY KONCENTRACYJNE.

Niem. Biuro Informacyjne donosi z Aten, iż Rząd grecki wydał szereg surowych zarządzeń, celem zwalczania ruchu rewolucyjnego. Prezydent Republiki podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu sądów wojennych. Majątek uczestników ruchu podlega konfiskacie. Ogłoszono mobilizację trzech roczników. Dokonano szeregu aresztowań wśród zwolenników Venizelosa, którzy mają być trzymani jako zakładnicy w specjalnie utworzonym obozie koncentracyjnym w Tebach. (PAT.).

KRETA, MACEDONJA I FLOTA WOJENNA W RĘKACH VENIZELOSA.

Premjer Tsaldaris w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Reutera, oświadczył, iż jest on przekonany, że ruch powstańczy będzie bezlitośnie stłumiony. VENIZELOS, ZDANIEM TSALDARISA, NADAJE SIĘ TYLKO NA BOHATERA KORSARZY. Ruch powstańczy opanował nietylko Kretę i część marynarki, lecz również i Macedonję. We Wschodniej Macedonji powstańcy cofają się przed wojskami rządowemi. Ekspedycja wojsk do Macedonji odbywa się w tempie przyśpieszonem. Rezerwiści zostali powołani pod broń. W dniu wczorajszym ukończona została naprawa 7 okrętów linjowych, uszkodzonych przez powstańców w bitwie pod Salaminą.

PRÓBA KOMPROMISU Z VENIZELOSEM?

Z Aten donoszą: dziennik „Estia" podaje, że pomiędzy szeregiem osobistości, stojących poza partjami politycznemi, rozpoczęła się wymiana poglądów, zmierzająca do wyświetlenia sytuacji i do odsunięcia niebezpieczeństwa walk wewnętrznych. Osobistości te zamierzają zaofiarować swe usługi Prezydentowi Republiki Zaimisowi, aby zapobiec rozlewowi krwi.

GDZIE PRZEBYWA GEN. PLASTIRAS

Gen. Plastiras opuścił w niedzielę rano hotel w Cannes i nie powrócił. Wobec tego, że nie zabrał on ze sobą swych bagaży, przypuszczać należy, że nie wyjechał z Francji, lecz udał się do sąsiedniego miasta. (PAT.).

Na Węgrzech

Nowy Rząd Gömbösa

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady Ministrów Rząd węgierski po krótkiej naradzie postanowił podać się do dymisji. Na kilka minut przed 11-tą premjer Gömbös udał się do regenta Horthy'ego.

O powodach ustąpienia Rządu dotąd nic pewnego nie wiadomo. W kołach politycznych sądzą, że jest ono następstwem walki politycznej, jaka wywiązała się w związku z reformą ordynacji wyborczej i powstałych stąd nieporozumień natury osobistej. (PAT.).

***

Po powrocie od regenta Horthy'ego premjer Gömbös przeprowadził szereg konferencyj z przyszłymi członkami nowego Rządu, wśród których znajdują się przeważnie członkowie dotychczasowego gabinetu.

Ustalona przez premjera lista została zatwierdzona przez regenta Horthy'ego

Dwa tylko resorty otrzymały nowych kierowników, a mianowicie: ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum handlu. Nowi ministrowie są oddanymi przyjaciółmi premjera Gömbösa.

Premjer Gömbös oświadczył współpracownikowi Węgierskiej Ag. Telegraficznej, że program obecnego Rządu nie będzie się w niczem różnił od polityki jego dotychczasowego gabinetu. (PAT.).

Londyn — Berlin — Moskwa — Warszawa

Simon jedzie do Berlina

Cała prasa angielska z zadowoleniem stwierdza, że Simon udaje się w czwartek do Berlina, ale nawołuje również do tego, aby wizyty w Moskwie i Warsawie były następnym etapem.

„Times" wyraża szczególne zadowolenie, że wizyta w Berlinie odbędzie się jako akt oddzielny a nie po drodze do Moskwy, widząc w tem symbol równości rokowań z Niemcami.

„Daily Telegraph" oczekuje, że jeszcze przed wyjazdem Simona i Edena do Berlina zostanie ogłoszone, iż ci sami ministrowie udadzą się na rozmowy ze Stalinem i Litwinowem w Moskwie oraz z marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem w Warszawie. (PAT.).

„Każemy kiedyś tym panom oddać to, co zabrali Światu Pracy...“

Mowa senacka tow. Józefa Danielewicza

Doskonałą mowę tow. J. Danielewicza, wygłoszoną w Senacie w toku debaty nad budżetem Min Opieki Społecznj, drukujemy dzisiaj w całości według stenogramu. Szczególniej jasno i przejrzyście tow, tow. Danielewicz przedstawił „dzieło“ niszczenia ubezpieczeń społecznych. *Red.*

BEZROBOCIE.

Bezrobocie, które zwiększa się z roku na rok, przekroczyło w Polsce bardzo znacznie cyfrę oficjalnie zarejestrowanych ponad 517 tys., a przecież nikt nie może powiedzieć, że to jest cyfra ostateczna. **Wielu bezrobotnych wogóle się nie rejestruje, bo przestali już wierzyć w skuteczność zgłaszania się;** w małych miasteczkach i osadach niema wcale biur pośrednictwa pracy, a wycieńczeni bezrobociem ludzie nie mają siły chodzić po świecie i szukać tych biur.

Co ci ludzie mają ze sobą począć? **chcą żyć,** mają prawo do życia, mają obowiązki względem swoich dzieci i rodzeństwa. Chcą pracować, szukają pracy, łudzą się z dnia na dzień, a tymczasem przechodzą tygodnie, miesiące i lata, a upragnionej roboty niema. Pomoc, jaką część ich otrzymuje, jest tak minimalna, że nie może zaspokoić najskromniejszych potrzeb życiowych. Nawet na najtańsze produkty trzeba mieć pieniądze; a człowiek — oprócz pożywienia — musi mieć bieliznę, ubranie, obuwie i dach nad głową, na te rzeczy trzeba też mieć pieniądze. Skąd ci nieszczęśliwcy mają na to wziąć, skoro nie mają zarobków, ani nawet nadziei na dorywczą choćby pracę? System nerwowy współczesnego człowieka nie wytrzymuje tej beznadziejności, stąd też **nienotowana dotychczas ilość samobójstw z powodu braku pracy.** Niechaj te przerażające cyfry masowych samobójstw przemówią do tych, którzy mają obowiązek i możność umożliwić każdemu członkowi społeczeństwa egzystencję i zapewnić prawo do życia.

A jak jest na wsi? Każda wieś ma swoich nędzarzy, którzy nie wiedzą, co ze sobą robić. Pracy niema, a emigrować znowuż niema dokąd. Zagranica nas nie potrzebuje, ma dość swoich sił roboczych.

„PRZYCIĄGAĆ PASA“!

Rząd rzucił hasło — **przyciągać pasa!** To hasło przyjęli z aplauzem nie ci, którzy mają zawsze pas przyciągnięty, ale ci, którzy mają pas rozluźniony. Wszyscy ci, którzy są właścicielami fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych zaczęli **gwałtownie stosować to hasło nie na sobie, ale na robotnikach u nich zatrudnionych.** Odbywa się ściskanie cudzych, a nie własnych żołądków, — ich są za delikatne, ucisku nie znoszą.

KTO ZAROBIŁ?

Wysoka Izbo! Jeżeli obniżono zarobki robotników, jeżeli obniżono zarobki drobnych urzędników, to z tych obniżek, czyli niedopłaconych zarobków, powinien był powstać kapitał zapasowy, a **jednak tego kapitału niema,** nie ma go Skarb Państwa, nie ma go naród na płacenie zobowiązań, a przecież na tych obniżkach robocizny musiał ktoś zarobić. **Zarobił prywatny kapitał,** ten, który nie płaci Skarbowi ustawowych podatków, albo Skarb oszukuje.

Jakie stąd wyjście, czy pomoże nowa obniżka płac 8%-owa, jak to zapowiedział w swojem przemówieniu p premjer Kozłowski, czy pomoże nowa pożyczka inwestycyjna? Dotychczasowe doświadczenie pokazało, że te nowe ofiary będą pokryte znowu wysiłkiem warstw najsłabszych ekonomicznie. **Świat Pracy ponosi największą część obowiązków wobec Państwa.** „Pożyczka Narodowa“ prawie, że w połowie była pokryta przez Świat Pracy, a klasy posiadające dały nie więcej od robotników i pracowników umysłowych. Czy za tę bezprzykładną ofiarność Świat Pracy ma być ukarany nową obniżką zarobków?

BEZSENS KURCZENIA SPOŻYCIA.

Obniżaniem zarobków niczego nie naprawicie. Obniżaniem płac nie stworzy się warunków konsumcyjnych dla produkcji krajowej, a o to przecież głównie chodzi. Przeciwnie, wytwórczość będzie się musiała kurczyć, maleć i powstaną tą drogą nowe zastępy bezrobotnych nędzarzy.

Ażeby naprzód ruszyć, trzeba podnieść zarobki, **uruchomić roboty na szeroką skalę,** bo tylko praca stwarza bogactwa narodu i państwa. Mówicie ciągle, że Rząd jest silny, niech więc wytęży swą siłę w tym kierunku, aby Polska stanęła w rzeczywistości na silnych podstawach gospodarczych.

POWRACAJĄCY DO KRAJU.

Masy bezrobotnych powiększają się teraz, *a dzielą ich dolę liczni reemigranci.* Po wojnie europejskiej Francja potrzebowała dużo rąk do ciężkiej pracy przy odbudowie zniszczonych wojną terenów i warsztatów pracy swego kraju. Tysiące robotników i chłopów polskich pojechało tam. Ale i Francja, jak inne kraje, dotknięta kryzysem, od roku już rozpoczęła akcję przeciw napływom siłom roboczym. Ci ludzie są zbyteczni dla Francji, niech wracają, skąd przyszli, muszą opuścić kraj, do którego bogactw przyczynili się walnie. Jakże straszną tragedję przeżywają ci ludzie, w brutalny sposób wysiedlani z miejsc swego pobytu. W ciągu kilku godzin czy kilku dni zmusza się ich do likwidacji spraw osobistych, do pozbycia się chudoby i opuszczenia Francji. Jakie cierpienia przechodzi polski reemigrant — dała temu wyraz prasa polska, wychodząca we Francji, dali temu wyraz *zorganizowani robotnicy francuscy,* którzy protestowali przeciw brutalności władz swego kraju wobec robotników-emigrantów W wielu wypadkach ponosi winę opieszałość i niedbalstwo naszych placówek konsularnych, które nawet w obliczu masowego nieszczęścia ludzkiego nie wychodzą poza swój czysto biurokratyczny punkt widzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że forma rugów robotników polskich nosi wyraźny charakter odwetowy i wypływa z pobudek politycznych. Albowiem gdyby nawet nie udało się całkowicie uniknąć fali reemigracyjnej, to jednak przy innych stosunkach politycznych między Polską a Francją dałoby się tę falę zahamować, jej tempo i formę złagodzić na korzyść tysięcy rodzin polskich.

NISZCZENIE UBEZPIECZEŃ.

Przejdę teraz do najbardziej dla Świata Pracy żywotnej i bolesnej sprawy. **To dziedzina ubezpieczeń społecznych.** Od pięciu lat coraz to inni „reformatorzy“ pastwią się nad naszemi ubezpieczeniami, które, choć nie były jeszcze doskonałe, ale mogły stanowić znakomitą podstawę dla zorganizowania wzorowego i celowego ubezpieczenia we wszystkich dziedzinach.

Najpierw zadano ubezpieczeniom cios główny: **odebrano im samorząd i mianowano komisarzy.** „Radosna twórczość“ dyletantów, albo niekiedy wręcz złodziei grosza publicznego (w nieskończonej ilości ubezpieczalni wykryto pospolite kradzieże), nie dała długo na siebie czekać.

Przed działalnością komisarską wypłacano na zasiłki 35% wpływów, a 10% wpływów przekazywano do funduszu rezerwowego. **Obecnie zaledwie 7% wpływów idzie na zasiłki, a do funduszu rezerwowego nic.** Nic dziwnego. Przecież te „doświadczenia“ kosztują, a pokrywa koszta **ubezpieczony.**

Po komisarzach przyszły dalsze inowacje, centralizacje, redukcje i przyjmowanie na miejsce wykwalifikowanych sił ludzi z protekcji wszechmożnej. Aż wreszcie przyszedł czas na koronę tych pomysłów „reformatorskich“ — **wrócono do staroświeckich lekarzy domowych.** Ile pieniędzy zostało zmarnowanych na odprawy, ile — przez niewyzyskanie wspaniałych i nowoczesnych ambulatorjów (które się będzie wynajmować pewnie na „tancbudy“) i adaptację budynków dla nowych celów — to kiedyś będzie przedmiotem dokładnych obliczeń. **Każemy wówczas tym panom oddać to, co zabrali Światu Pracy lub w karygodnie lekkomyślny sposób zniszczyli.**

Ci, co krytykowali, że w ambulatorjach Kas Chorych spotykają się różni chorzy (p. Jastrzębski — przez radjo) i dlatego jest źle, chyba teraz będą rozsuwać ściany w mieszkaniach „lekarzy domowych“, ażeby te poczekalnie prywatne pomieściły pacjentów. Tak więc mieszkania prywatne w kamienicach miejskich — będą siedliskiem największej higjeny, a w czystych, dezynfekowanych i celowo urządzonych poczekalniach ambulatorjów Kas Chorych widzą dzisiejsi „reformatorzy“ gniazda zarazy. Poco ta napuszona blaga?! Lepiej powiedzieć nagą prawdę: **roztrwoniono dobytek ubezpieczeń, teraz nie starcza na lecznictwo o wysokim poziomie, więc dostosować je należy do tych granic wydatków, jakie ci panowie lecznictwu wyznaczą, resztę wpływów dalej będzie pochłaniać kosztowna dyrektorska administracja.** My wołamy: wszystkie wpływy na lecznictwo o najwyższym poziomie, administrację oddajcie ubezpieczonym — oni ją będą robić znacznie taniej (co pokazuje przykład lat poprzednich) i oni tylko mają prawo rozporządzać swym groszem.

Funcje o charakterze czysto społecznym, jakim był samorząd ubezpieczeń, przeistoczyły się pod waszemi rządami w żerowisko karjerowiczów, którzy sobie różnemi drogami zapewniali w ubezpieczeniach tłuste stanowiska.

SŁOWA P. KOZŁOWSKIEGO.

Ze słów p. premjera Kozłowskiego wynika, ze lecznictwo w Polsce... było luksusem. Kto śmie mówić o luksusie lecznictwa w kraju, w którym komisje sanitarne stwierdzają ponad 80% zawszonych dzieci szkolnych? Czyż zdrowie narodu nie jest największym skarbem i czy wolno dążyć do tego, aby stan zdrowotny ludzi pracy uległ pogorszeniu? Czy niema innych dróg na sanowanie podstaw finansowych ubezpieczalni? Są, tylko **„silny“ Rząd jest bardzo słaby, gdy chodzi o kapitalistów. Zaległości przemysłu wobec ubezpieczeń wynoszą ponad 300 miljonów.** Zaległości te powstały nietylko w ostatnich ciężkich konjunkturalnie czasach, albowiem ciągną już się od najlepszych czasów 1928 r., już wtedy zaległości sięgały 120 miljonów zł. **Dowodzi to, że przemysł wyraźnie i celowo sabotował ubezpieczenia, aby je doprowadzić do upadku.** W tych sumach należnych ubezpieczeniom 40% stanowią składki, potrącone robotnikom i pracownikom, a **przywłaszczone przez kapitalistów. Teraz się mówi o umorzeniu tych zaległości, a więc premja za nieuczciwość? A co na tej tranzakcji zyska gospodarstwo społeczne? Nic. Zyska tylko kieszeń kapitalisty.**

ATAK NA Z.U.P.U.

Prasa „sanacyjna“ prowadzi **generalny atak na ZUPU.** Ta instytucja nie miała nigdy szczęścia być rządzona przez samych ubezpieczonych, a więc tą instytucją nie rządzili, jak mówią panowie, doktrynerzy. A cóż wykazała gospodarka? Zbierano olbrzymie wkładki. Spoczątku nie było wiele wydatków, więc nagromadziły się duże kapitały. Te kapitały rozpożyczono albo zamrożono w wątpliwych inwestycjach. Teraz się mówi o konieczności „reformy“ — będziecie więc reformować własne dzieło!

Albowiem to, co przez nas było zwalczane jako szkodliwe, a przez Was okrzyczane, jako cud, *teraz sami uznaliście za złe dzieło.* Ocena jest słuszna: złe dzieło, ale to, co zamierzacie, nie jest reformą, tylko *poprostu zagładą* i miejcie odwagę się do tego przyznać.

***

Zdobycze Świata Pracy mają ulec likwidacji, byle kapitał zachował swój stan posiadania i bogacił się cudzym kosztem. Wspaniałe dzieło, powstałe wysiłkiem klasy robotniczej, wysiłkiem własnym nędzy polskiej, idzie z Waszej woli na zagładę.

A przecież ochrona pracy i ubezpieczenia — to nie żadna łaska, wynikająca z „miłości do robotnika“, ale jest ona podyktowana gospodarczą koniecznością. Widzieliśmy, że w Ameryce za czasów rozkwitu gospodarczego nie było wcale ubezpieczeń, lecz teraz pod naciskiem konieczności, Roosevelt widział się zmuszony wprowadzić je.

U nas naodwrót. Niszczy się ustawodawstwo robotnicze w momencie, kiedy bezrobocie wzrasta do nienotowanych rozmiarów. Liczba zatrudnionych wynosiła w 1928 r. 894,000, a obecnie wynosi tylko 480,000. Co dacie wzamian ludziom pozbawionym pracy, gdy zniszczyliście zakłady ubezpieczeń?

Przypatrzmy się, jak wyglądają ubezpieczenia u naszego sąsiada — w Sowietach.

W 1925 r. liczba ubezpieczonych wynosiła 7 miljonów, a budżet ubezpieczeń 500 miljonów.

W 1934 r. liczba ubezpieczonych wzrosła do 23 i pół miljona, a budżet ubezpieczeń na rok 1935 przewiduje 6 miljardów, t. j. tyle, ile budżet wojskowy.

Ten rozmach na przestrzeni 10 lat jest naprawdę imponujący i warto z niego wziąć naukę.

Panowie wołacie ciągle o mocarstwową Polskę, ta mocarstwowość może być urzeczywistniona tylko wtedy, gdy lud polski nie będzie gnębiony strasznem bezrobociem i bezprzykładną nędzą. Ale Wasze drogi do tego nie prowadzą. (Oklaski na lewicy).

Budżet w Senacie

Debata nad położeniem wsi

Hasło „frontem do wsi“ sprawiło, że zarówno w Sejmie, jak i w Senacie, w dyskusji budżetowej dużo czasu poświęcono zagadnieniom rolnym i sposobom wyjścia przez wieś z kryzysu.

Z przemówienia referenta sen. Rdułtowskiego (BB) godne zaznaczenia są cyfry, dotyczące wywozu bydła. A więc nasz eksport bydła wynosi wszystkiego 1½% całej produkcji, drobiu — 2½%, owiec — 21% i trzody chlewnej 27%. Mówca dochodzi do wniosku, że pomimo, iż jesteśmy państwem eksportowem, stoimy blisko granic samowystarczalności. Mówca przeto radzi, nie zaniechując eksportu, główną uwagę zwrócić na rynek wewnętrzny.

Powoli „sancaja“ zaczyna pojmować to, co my, socjaliści, od szeregu lat propagujemy.

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. sen. Wielowiejski (BB.), Janta - Połczyński (BB.) i sen. Marchlewski Klub Lud.)

Sen. Marchlewski uważa, iż miasto żyje kosztem wsi Jako przykład przytacza ceny mleka u producenta wiejskiego i u konsumenta miejskiego; uważa, iż pomarańcze, jako owoce, zawierające dużo witamin, są u nas przereklamowane. Rzucenie się na spożywanie pomarańczy ujemnie odbiło się na spożyciu cukierków, do których wyrobu wchodzą takie produkty wiejskie, jak cukier i mleko, których konsumcja przez to spadła.

Po przemówieniach sen. sen. Potworowskiego (BB), Pawłykowskiego (Kl. Ukr.) i Wańkowicza (BB), zabrał głos p. minister Rolnictwa. Poniatowski.

MOWA MIN. PONIATOWSKIEGO.

Min. Poniatowski wymienił na wstępie główne środki działania w walce z kryzysem w rolnictwie, a więc: interwencje na rynku zbożowym, organizowanie zbytu, prferencje surowców krajowych, intensyfikację samej produkcji rolniczej. Zajął się następnie wysuwanemi z wielu stron projektami naśladowania gospodarki tych krajów, które obniżyły wartość pieniądza i doszedł do przekonania, że w naszych warunkach sposób ten przyniósłby rolnictwu olbrzymie szkody, gdyż obniżając pieniądz, nie możemy importować, a eksport jest zależny całkowicie od importu.

Minister przeszedł potem do zagadnienia ceny ziemi i stwierdził, że spadek cen ziemi jest naturalną konsekwencją stałego spadku cen produktów rolnych, postępującą tylko wolniej i łagodniej. Większość należności rolniczych zmniejszona została do połowy i do tego poziomu powinny być zniżone ceny ziemi. Najskuteczniejszą interwencją Państwa przeciwko zbyt gwałtownemu spadkowi ceny ziemi może być akcja parcelacyjna. Rząd też wcale nie wstydzi się tego, jakoby miał w akcji oddłużeniowej pewne cele agrarne. W zakresie zespolenia wsi z Państwem pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, gdyż akcja parcelacyjna była za czasów zaborczych powstrzymana, społeczeństwo polskie bowiem uważało za obowiązek narodowy utrzymanie wielkiej własności. To nastawienie psychiczne utrzymało się jeszcze w pierwszych latach powojennych, obecnie zaś słabość budżetu nie pozwala na szerszą akcję parcelacyjną.

Omówiwszy zagadnienie spółdzielczości rolniczej, minister przeszedł do spraw ściśle budżetowych, a mianowicie do poprawki Senatu, obniżającej rozchody lasów państwowych o 3 milj. zł. Obniżenie rozchodów jest słuszne, gdyż od chwili układania preliminarza sytuacja na rynku drzewnym znacznie się pogorszyła, ale z tej właśnie przyczyny powiększanie wpłaty lasów państwowych do skarbu Państwa o powyższą sumę będzie całkowicie nierealne.

Obrady popołudniowe

Po przerwie obiadowej Senat przystąpił do budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

Po referacie Ewerta przemawiał minister przemysłu i handlu Floyar - Reichman, poczem zabrał głos sen. tow. Gross.

Drożyzna mięsa

Dnia 1 marca zaczęła obowiązywać obniżona taryfa przewozowa na mięso i żywiec. Zdawałoby się, że rezultatem tej zniżki powinien być spadek ceny mięsa w handlu detalicznym. Coprawda koszty przewozu stanowią w cenie mięsa wszystkiego 5%, ale w obecnych warunkach 5 do 10 groszy na kilogramie także dużo stanowi.

Tymczasem co się dzieje? Właśnie od 1-go marca wszystkie gatunki mięsa oraz słonina zdrożały o 20 groszy na kilogramie!

Nie nasza rzecz jest badać, czy drożyznę wywołała szajka hurtowników, czy zmowa detalistów. To jest rzecz władz, aby ich poczynania, zmierzające do „równania na niskim poziomie“, nie były paraliżowane przez zmowy rzeźników, czy też kartele handlarzy bydła.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Stanisław Konwerski w dniu Imienin żony swej, Haliny, składa zł. 5.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego St. Kr. zł. 10.

Min. Floyar-Reichman przechodzi do przemysłu

W zarządzie przymusowym „Wspólnoty Interesów“ zanosi się na poważne zmiany. Donoszą nam o poważnych nieporozumieniach między pp. Przedpełskim i Krahelskim.

Spowodu braku jakiegokolwiek planu gospodarczego sytuacja „Wspólnoty“ jest ciężka. Krążą pogłoski iż przy najbliższej zmianie gabinetu min. Floyar-Reichman ma objąć stanowisko w ciężkim przemyśle, właśnie we „Wspólnocie Interesów“.

Praca naukowa prof. St. Kalinowskiego

Londyński tygodnik naukowy „Nature“ poświęcił w zeszycie z dn. 29 grudnia dużo miejsca omówieniu pracy polskiego obserwatorjum magnetycznego w Świdrze i wydawnictwu o niem w języku francuskim. „Nature“ podkreśla całą wagę wysiłku naukowego prof St. Kalinowskiego, twórcy i kierownika obserwatorjum; prof. Kalinowski oddał nauce polskiej nieocenione usługi. „Nature“ zwraca uwagę na pracę prof. Kalinowskiego p. t. „Zdjęcie magnetyczne Polski“.

Sytuacja na granicy Abisynji

Nadzwyczajny korespondent „Daily Expressu“ donosi z Addis Abeba, że otrzymał audjencję u cesarza Haile Selassie, który oświadczył mu, iż rokowania abisyńsko - włoskie, toczące się w Addis Abebie uczyniły **bardzo małe postępy,** ponieważ poseł włoski nie otrzymał żadnych wskazówek od swego Rządu. Stwierdzając przygotowania wojenne Włoch, cesarz zaznaczył, iż Abisynja nie zmobilizowała dotychczas ani jednego żołnierza. Wszelkie pogłoski o koncentracji wojsk abisyńskich są pozbawione podstawy. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Na froncie oświaty i kultury

Wielkie dzieło Socjalistyczne

Szkoła austrjacka

Wiadomo powszechnie, że austrjaccy **socjaliści** — gdy byli u steru władzy — **stworzyli** wielkie, gigantyczne dzieło **kultury: Szkołę wzorową,** opartą na nowych zasadach, oraz **ogromne, wszechstronne robotnicze organizacje kulturalne** (turystyczne, wykładowe i t. p.). Armaty Dollfussa zniszczyły to dzieło niezwykłe. Reakcja klerykalna w „państwie stanowem" dokończyła zniszczenia. Przeczytajmy sobie w „Kampfie" (Nr. 1 za rok bież.) artykuł Morhofera: „Kontrrewolucja w austrjackiej szkole", by mieć pojęcie o roli „kulturalnej", jaką wykonywuje faszyzm współczesny. Jednakowoż nawet niektórzy pedagogowie reakcyjni z podziwem patrzyli w swoim czasie na dzieło tow. O. Glöckla, twórcy austrjackiej (wiedeńskiej) szkoły..

Dzieło O. Glöckla, wielkie dzieło kultury zostało zniszczone. Nie całkowicie jednak. Pozostał **wpływ,** który wywarło na pedagogikę współczesną. Pozostała **pamięć** o niem, która zawsze będzie świadczyła o twórczych celach Socjalizmu. Pozostał żal głęboki wśród byłych uczniów i rodziców, — żal, który staje się jednym z poważnych czynników w akcji antyfaszystowskiej. Wszystkie niemal zagadnienia dzisiejsze sprowadzają się do kwestji walki z faszyzmem. Zagadnienia oświatowe — również.

Echa trwają. Pedagogowie niezależni studjują metody socjalistyczne, dzieło Glöckla. Oto ukazała się po polsku ciekawa książka J. **Zylberberga: „Szkolnictwo powszechne w Austrji"** (wydawnictwo nauczycielskiej „Naszej Księgarni"). Książka — owoc pracy nad źródłami i wycieczek naukowych — jest pełna zrozumienia i nawet entuzjazmu dla austrjackiej (właściwie wiedeńskiej) szkoły. **Autor pisze, że wiedeńska szkoła była „najbardziej ze wszystkich wyrazem idej pedagogicznych naszego wieku i jako taka służyć nam będzie za przykład tego, czego można dokonać".**

Autor nie zajmuje się całością kulturalnej pracy socjalistów austrjackich, lecz tylko szkołą, i to szkołą głównie **wiedeńską,** bo tam, w Wiedniu, towarzysze nasi naprawdę byli w stanie — dzięki rozległym prawom Wiednia, jako osobnego „kraju", dzięki samorządowi i t. d. — rozwinąć swą pracę. Ale nawet wiedeńską szkołą zajmuje się autor nie w jej całości, lecz przeważnie tylko szkołą **„podstawową"** (pierwsze cztery lata nauki). Za to tą częścią systemu szkolnego zajmuje się gruntownie, szkicując plany, opisując metody, przytaczając przebieg poszczególnych lekcyj.

Trzy cechy wyróżniają wiedeńską szkołę „podstawową" w jej metodzie: 1) praca, 2) **koncentracja,** 3) **regjonalizm.** Szkoła była pojmowana, jako szkoła pracy. To nie znaczy, że chodziło o umiejętności techniczne, lecz o to, by dziecko **samo,** własnym wysiłkiem dochodziło w procesie twórczym do dobra kulturalnego, do prawdy naukowej. Produkcja własna ucznia, a nie reprodukcja; myśl, a nie pamięć — oo zasada pierwsza. Zasadą drugą — koncentracja: to znaczy, materjał szkolny dzieli się nie na „przedmioty" i „godziny" (to zostało zniesione), lecz na pewne życiowe kompleksy, na pewne psychiczne przeżycia, doświadczenia, obserwacje. Dokoła nich komentuje się materjał, z nich wydobywa się prawdy naukowe. Trzecia zasada — regjonalizm, to znaczy najbliższe, potem nieco dalsze otoczenie ucznia, jako punkt wyjścia. Zaczynamy od domu ucznia, przechodzimy do Wiednia, potem do całej Austrji.

Naturalnie, to nie wszystko! Pozostaje jeszcze **społeczne** nastawienie szkoły (szkoła jako „wspólnota pracy"); **indywidualizacja** nauczania; **współpraca z rodzicami** i t. d. i t. d. Autor nie dość uwzględnił jeszcze ten moment, że pedagogika socjalistyczna silnie akcentowała **proletarjackie** stanowisko i wielkie społeczne **ideały.** Coprawda więcej tem się zajmowano — ze zrozumiałych względów — w stowarzyszeniach „Przyjaciół Dzieci" („Kinderfreunde").

Autor pisze o szkole Glöckla z głęboką sympatją, uważa ją **„za gigantyczny, niebywały w dziejach eksperyment pedagogiczny".** Gdy w r. 1924 — 25 wyszli ze szkoły Glöckla pierwsi absolwenci, **kształceni w nowej szkole,** pokazało się (str. 42), że „wyniki były tak **wspaniałe,** że najzagorzalsi przeciwnicy reform nie mogli ich niegować". Taki był wynik planów i prac **nauczyciela** socjalistycznego, tow. Glöcka, **zredukowanego** (!) w swoim czasie za politykę...

Klerykalne armaty faszystowskie zniszczyły wielkie dzieło. Pokazało ono jednak, czem jest Socjalizm w oświacie. Dzieło — wróci, bez wątpienia! A narazie z książki p. **Zylberberga** przypomnijmy sobie w szczegółach szlachetne kulturalne wysiłki proletarjatu austrjackiego!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Robotnicza Częstochowa ku czci Limanowskiego

W ubiegłą niedzielę 3 b. m., staraniem naszych bratnich organizacyj częstochowskich odbyła się podniosła uroczystość, poświęcona uczczeniu zasług tow. Bolesława Limanowskiego. Akademja skupiła do 600 osób, bo więcej nie mogło się pomieścić w dużej sali teatralnej fabryki „Częstochowianka" w dzielnicy „Ostatni Grosz". Na scenie, pięknie ubranej w czerwień sztandarów i portret zmarłego Nestora Polskiego Socjalizmu, zebrało się prezydjum z tow. Kaźmierczakiem na czele, który przewodniczył. Zagaił przew. dzielnicy PPS, tow. Ciesielski. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", a później „Marsz Żałobny" Szopena.

W godzinnem przemówieniu omówił niespożyte zasługi tow. Limanowskiego tow. pos. Zygm. Piotrowski. Po prelekcji odbyła się deklamacja chóralna „Sława", odtworzona przez Czerw. Harcerstwo TUR. Tow. Wasilewski im. org. młodz. TUR składał hołd zmarłemu, a „Balladą o Czerwonym Sztandarze" zakończono uroczystość.

Nastrój akademji był nadzwyczaj uroczysty. Mimo, że odbywała się w rannych godzinach i po raz pierwszy w tej dzielnicy, powiodła się ponad wszelkie oczekiwania i wywarła głębokie wrażenie.

Bolesław Limanowski a Ukraińcy

Pod powyższym tytułem lwowskie „Diło" umieściło w dwóch numerach 33 i 34 dłuższy artykuł pióra tow. Iwana Kwaśnycia ze Lwowa, omawiając życiorys i działalność zmarłego nestora polskiego Socjalizmu. Autor specjalnie podkreśla stosunek tow. Limanowskiego do sprawy ukraińskiej. Artykuły utrzymane są w serdecznym tonie do jednego z twórców polskiego Socjalizmu, historyka i działacza społecznego.

Z życia i prac T. U. R.

PIERWSZE PRACE NA KONKURS TEATRALNY.

Rozpisany przez Zarząd Główny TUR konkurs na sztukę teatralną wzbudził zainteresowanie. Chociaż termin nadsyłania prac sąd konkursowy wyznaczył na 1 maja b. r., to już pierwsze utwory napłynęły, a z kilku stron zwracano się do Sekretarjatu Generalnego TUR o warunki i bliższe szczegóły konkursu.

Dla informacji nadmieniamy, że jednym z warunków konkursu jest, aby sztuka była o ideologji socjalistycznej, w miarę możności przystosowana do możliwości scen robotniczych i nie była publikowana drukiem, ani nigdzie nie grana. Nagrody wyznaczono trzy. Pierwsza w wysokości 500 zł., druga 150 zł., trzecia 100 zł. Skład sądu konkursowego tworzą: Kazimierz Kaczanowski, Jan Nepomucen Miller, Adam Próchnik, Michał Sokołowski, Leon Wasilewski, Czesława Wojeńska i Aleksander Zelwerowicz.

OBJAZD ODCZYTOWO - ORGANIZACYJNY TUR.

Oddziały TUR w środkowej Małopolsce odwiedził w sprawach organizacyjnych z ramienia Zarządu Głównego TUR tow. Adam Ciołkosz. Obok lustracyj i posiedzeń organizacyjnych, delegat Zarządu Głównego uczestniczył w walnych zebraniach T. U. R. w Gliniku Marjampolskim i Jedliczu, które to Oddziały prowadzą wszechstronną działalność kulturalno - oświatową, a pod względem organizacyjnym w swej działalności należą do najlepszych naszych placówek. Tow. prelegent wygłosił nadto odczyty p. t. „Blaski i nędze faszyzmu" w *Brzezówce, Gliniku, Jedliczu, Nowym Zagórzu, Przemyślu, Lwowie i Rzeszowie.*

Podobny objazd mamy zamiar urządzić po Oddziałach TUR we Wschodniej Małopolsce w pierwszej połowie kwietnia.

ODCZYTY i KONFERENCJE.

W ostatnim tygodniu nasze centralne odczyty odbyły się w następujących Oddziałach TUR:

w *Łapach* przy udziale 260 słuchaczy wygłosił odczyt tow. poseł *Ludwik Śledziński* o swych wspomnieniach z rewolucji 1905—1906 r. i z katorgi. Na podobny temat ten sam tow. prelegent mówił w *Grodnie* do 350 osób.

W *Maczkach* odbyła się akademja przy wypełnionej sali (ponad 250 osób), poświęcona pamięci tow. Bolesława Limanowskiego. Prelekcję o Limanowskim wygłosił tow. *M. Sokołowski;* wyjątki z autobjografji zmarłego odczytał tow. Kacprzyk, który także przewodniczył; w części wokalnej wziął udział chór TUR z kop. Niemce, nadto wygłoszono odpowiednie deklamacje.

Konferencja Okręgowa TUR Zagłębia Dąbrowskiego odbyła się 24/2 w *Sosnowcu,* gdzie obok sprawozdań, nakreślono plan pracy. Zarząd Główny reprezentował i centralne sprawy organizacyjne omówił wiceprezes tow. *M. Sokołowski.*

W *Brwinowie* pod Warszawą, z okazji otwarcia własnego lokalu, prelekcję o zadaniach i celach oświaty robotniczej wygłosił członek Zarządu Gł. TUR, tow. dr. *M. Karniol.* Sale były przepełnione.

„Jak Ameryka walczy z kryzysem"—na powyższy temat wygłosił odczyt tow. poseł *Zygmunt Piotrowski* w *Radomsku* 3 b. m do 200 słuchaczy. Zagaił i przewodniczył tow. Lenk. Po prelekcji sprzedano wiele broszur i omówiono sprawy ankiety o kulturze proletarjatu i samokształceniu.

Sztuka Andrzeja Struga w „Ateneum"

W dniu 16 marca b. r. teatr „Ateneum" występuje z wielką premjerą znakomitego naszego pisarza ANDRZEJA STRUGA. Jest to przeróbka znanej książki „Dzieje jednego pocisku". Niezawodnie sztuka ta, przedstawiająca ruch rewolucyjny w Królestwie, spotka się z jaknajżyczliwszem przyjęciem ze strony naszych partyjnych towarzyszy, sympatyków i całego ogółu robotników.

Dnia 17 marca r. b., w niedzielę, odbędzie się dwa przedstawienia tejże sztuki Struga, wykupione przez organizację T.U.R.a. Bilety już się znajdują w sekretarjacie T.U.R. (Czerwonego Krzyża 20). Wzywa się poszczególne organizacje robotnicze do energicznego kolportażu biletów.

Wystawienie sztuki Struga będzie zarazem sposobnością do UCZCZENIA wielkich zasług znakomitego pisarza na polu literackiem i politycznem.

Pokwitowanie

Na fundusz wydawniczy im. Bolesława Limanowskiego, ze specjalnem **uwzględnieniem wydania drukiem pamiętników tow. Limanowskiego, złożyli w dalszym ciągu** *Jan i Gabryela Janiakowie* — ***Kutno*** — zł. 10.

Razem dotąd na powyższy fundusz do dyspozycji Zarządu Głównego TUR wpłynęło **zł. 1.278 gr. 50**

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie umów o pracę pracown. umysłowych.

Sąd Najwyższy orzekł, iż żadne przepisy nie zabraniają, aby podczas trwania stosunku pracy nastąpić mogła, za wzajemną zgodą stron, zmiana warunków umowy o pracę. Jeżeli zatem pracownik nie zażądał niezwłocznego rozwiązania umowy z powodu zmniejszenia mu pensji i zgodził się pracować na nowych warunkach, to warunki te mają dla niego znaczenie obowiązujące.

Zwolnienie pracownika w końcu roku kalendarzowego z jednoczesną wypłatą wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, obejmujący również część roku następnego, nie uprawnia pracownika do żądania wynagrodzenia za urlop w roku, w którym u swego pracodawcy nie był już zatrudniony. Sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikom nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza, jeżeli w jakikolwiek sposób okazywał, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przyjętego na siebie zobowiązania.

Rzeczy niedopuszczalne

P. Cat (pos. St. Mackiewicz) doniósł w niedzielnem „Słowie", że policja wileńska aresztowała przed kilkoma dniami grupę młodzieży rzekomo komunistycznej, między innymi pp. Jędrychowskiego i M. Dziewickę. Ci ostatni należeli nie tak dawno do redakcji słynnych „Żagarów", dodatku literackiego wileńskiej prasy „sanacyjnej", reprezentowanego nazewnątrz głównie przez bardzo zdolnego publicystę młodego pokolenia, p. H. Dembińskiego.

P. Dembiński otrzymał stypendjum na studja zagraniczne; teraz objął katedrę prawa administracyjnego w Instytucie Wschodnim. P. Jędrychowski należał tak samo do forytowanych zdolnych młodych ludzi. P. Dziewicka uchodzi na uniwersytecie wileńskim za jedną z najzdolniejszych słuchaczek.

„Słowo" uważa „komunizm" pp. Dziewickiej i Jędrychowskiego za rzecz dowiedzioną i oburza się, że wódz tych „komunistów", p. Dembiński, korzysta jednocześnie ze stypendjów państwowych. Nasze oburzenie idzie w kierunku wręcz odwrotnym: skoro się uznaje — rzeczowo słusznie — p. Dembińskiego za godnego pomocy ze Skarbu Państwa, za wartość naukową, — nie wolno jednocześnie traktować innych myślących tak samo młodych ludzi, jako „jaczejkę" komunistyczną. Tu tkwi ten absurd, typowy dla wewnętrznego załamania się młodzieży „sanacyjnej" i dla bezhołowia kierownictwa BBWR. S. K.

Rozgardjasz nieprawdopodobny

Otrzymujemy list następujący:

Na terenie Lubelszczyzny w „Legjonie Młodych" wzrasta coraz większy ferment na tle stosunku „Legjonu Młodych" do BBWR., a nawet w niektórych komendach obwodu już robi się „czystkę" generalną usuwając od wpływów jednostki radykalniejsze, a obsadzając wszystkie stanowiska w „Legjonie" przez urzędników, którzy są spokojnymi i posłusznymi barankami.

Kto należy do „Legjonu Młodych" w Lubelszczyźnie? W pierwszym rzędzie ci, którzy chcą posad, później urzędnicy z gażą miesięczną 30 złotych i ze swoim atramentem, byli sokoli, urzędnicy, którzy chcą dostać awanse i tylko dlatego należą do „Legjonu Młodych", lub do „Strzelca". Ponadto należą endecy oraz wszyscy „pierekińczycy", to też nic dziwnego, że w „Legjonie" stale są tarcia wewnętrzne i komendy obwodów stale są zajęte rozstrzyganiem raportów, dochodzeń wykluczaniem członków, zawieszaniem i t. d.

Obecnie w „Legjonie" prowadzi się zakulisową walkę na tle religijnem. Istnieje grupa, która nawiązuje kontakt z kościołem narodowym w celu przejścia „Legjonu Młodych", jako organizacji na łono kościoła narodowego. W ten sposób chcą wypowiedzieć walkę kościołowi rzymsko - katolickiemu. Już obecnie na ten temat poszczególne jednostki z zarządu „Legjonu" prowadzą rozmowy z przedstawicielami kościoła narodowego. Grupa ta zamierza na najbliższym zjeździe krajowym „Legjonu", który ma się odbyć w roku 1935 zgłosić wniosek w sprawie wystąpienia członków „Legjonu" z kościoła rzymsko-katol. i generalnego wstąpienia do kościoła narodowego.

Opozycja „Legjonu Młodych".

Z sali sądowej stolicy

IMPRESARJO PRZECIW ARTYŚCIE.

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę znanego w sferach artystycznych dyrektora operetki „8.30" i krytyka Leopolda Brodzińskiego, który wystąpił przeciw śpiewakowi operetkowemu i artyście filmowemu Contiemu ze skargą o niewypłacanie mu należnych procentów od zarobków Procenty te należeć się miały od p. Contiego z tego tytułu, iż p. Brodziński był impresarjem p. Contiego i dopomagał mu w swoim czasie do studjów, przyczem zawarł z nim umowę zastrzegającą wzamian za ową opiekę 25% od późniejszych zarobków P. Contie początkowo umowy dotrzymywał, ale z chwilą ukończenia roli swej w filmie „Rok 1914.„ zaniechał wypłacania procentów.

DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA.

Sąd Okręgowy Warszawy rozpatrywał wczoraj sprawę członków partji komunistycznej, oskarżonych o zorganizowanie tajnej drukarni i pracę w niej.

Kierownikiem tej drukarni był oskarżony Prakofjew, kilkakrotnie już karany. Drukarnia mieściła się w mieszkaniu Węgrzewskiego, a jednym z głównych współpracowników był Jankiel Ekhaus. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób. *I. K.*

400-lecie Limy

Stolica Republiki południowo-amerykańskiej Peru, Lima, obchodzi obecnie 400-lecie swego powstania i podróżny, znający to miasto oddawna, któryby obecnie zajechał do Limy, nie poznałby go. Wzdłuż długich bulwarów zwisają z masztów chorągwie, a wieczorami nad miastem stoi łuna od rzęsistej iluminacji. Ku uczczeniu 400-lecia wzniesiono wiele nowych gmachów użyteczności publicznej, założono nowe parki i skwery, a w związku z oczekiwanym napływem gości, wprowadzono dogodną komunikację autobusową do górnej części miasta, do wybrzeża i do nowego portu. Nowe linie tramwajowe, na których kursują wagony najnowszej konstrukcji, przywożą i odwożą pasażerów do licznych miejscowości nadmorskich.

Lima założona została przez człowieka, którego nazwisko przeszło do historji wcale nie z aureolą chwały. Franciszek Pizarro dziś ma smutną sławę awanturnika, łowcy złota i zdobywcy, poszukującego skarbów dla króla hiszpańskiego, ale przed 400 laty uchodził on za bohatera.

Historja często sąd swój o ludziach zmienia, o czem powinni pamiętać ci, których pochlebcy i waleci obwołują bohaterami i genjuszami. Ten to Franciszek Pizarro prowadził przed 400 laty krwawe walki z tubylczą ludnością Inkasów, a gdy ogniem i mieczem pokonał Inkasów, zaczął myśleć o wzmocnieniu swego panowania nad zdobytym krajem. I właśnie miejsce, gdzie obecnie wznosi się Lima, obrał Pizarro pod budowę stolicy. Wybrał je dlatego, że okolica wydała mu się urodzajna, że leżała nad rzeką i że topograficzne warunki zapewniały mu bezpieczeństwo i możność obrony na wypadek ataku pobitej, ale nie zrezygnowanej ze swej niezawisłości ludności.

Sam Pizarro nie odniósł wielkich korzyści z swych podbojów i nie danem mu było spożywać w spokoju owoców swych awanturniczych wypraw. Miał on do zwalczenia dwie rewolty, które podniosły się przeciw jego dyktatorskim rządom, a w których to buntach uczestniczyli jego bliscy krewni, a gdy wreszcie zdusił bunty i zamieszkał w pałacu, który zbudował dla siebie, a który miał być równocześnie warownym zamkiem, został on w pałacu przez spiskowców zamordowany.

Królowie hiszpańscy posyłali do zagarniętej ziemi Inkasów wicekrólów i zaufanych gubernatorów, którzy dopiero po długich i zaciętych walkach mogli utwierdzić panowanie hiszpańskie w tym kraju. Panowanie hiszpańskie w Peru trwało prawie 300 lat, a Lima była ośrodkiem władzy hiszpańskiej. Stąd też odchodziły olbrzymie transporty srebra, które wzbogacały skarb hiszpański.

Przed zgórą stu laty przyszedł kres panowania hiszpańskiego. Lima przeżyła szereg krwawych rewolucyj. Arystokraci hiszpańscy walczyli z sobą o władzę nad Paru. Zmieniali się prezydenci.

Wojny i kryzysy gospodarcze niszczyły kraj i dopiero od pięciu lat kraj ten rozwija się spokojnie, wszedłszy na drogę postępu i demokracji.

Kalendarz bezpieczeństwa i higieny pracy na rok 1935

Wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych

Wydany ostatnio kalendarz, zarówno zewnętrznie, pod względem graficznym, jak wewnętrznie — w znaczeniu treści, przedstawia się bardzo ciekawie i pouczająco.

Już na samej okładce naczelne hasło tegorocznego kalendarza: **„Dobra organizacja jest warunkiem bezpiecznej pracy"** przykuwa uwagę swą trafnością i lapidarnością. Dziesiątki tysięcy ofiar złej organizacji pracy, która rokrocznie dotyka robotników, przyklasną temu z całem przekonaniem. Praca ludzka w warunkach prywatnej, kapitalistycznej gospodarki nie jest chroniona należycie. Człowiek - robotnik jest często zapomniany. Zysk, dochód stanowi najważniejsze, jeżeli nie jedyne zagadnienie. Życie ludzkie i zdrowie staje na planie dalszym lub też wcale nie jest honorowane.

Przypomnienie zatem, że tylko od dobrej organizacji zależy bezpieczna praca, na czele kalendarza ma swoje uzasadnienie i własną wymowę.

W swej treści kalendarz zawiera skrupulatnie dobrany zbiór wiadomości, krótkich i jasnych, o najistotniejszych warunkach bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle. Znajdujemy tutaj kilkanaście liczb, ujmujących wypadkowość. Codzień ginie przy pracy w Polsce 3 osoby, codzień również ulega u nas ciężkim pokaleczeniom 60 robotników, a 270 lżeiszym urazom. Oto krwawa danina, składana przez klasę robotniczą molochowi ślepej i złej organizacji społeczeństwa.

Rocznie gospodarstwo społeczne w Polsce traci 250 miljonów złotych, które mogłyby być zużyte produkcyjnie na koszty skutków wypadków.

Kalendarz słusznie jeszcze raz to przypomina.

W bogatej treści kalendarza znaleźć można wiele najpotrzebniejszych wskazówek o właściwych warunkach bezpieczeństwa w największych i najdotkliwiej dotkniętych złem gałęziach przemysłu, o warunkach pracy najbardziej zdrowych: objęte są tu sprawy górnictwa, budownictwa, pracy kobiet w niektórych warsztatach i t. p.

Znajdujemy krótkie wskazówki, jak winny być urządzone jadalnie, umywalnie, szatnie.

Cały kalendarz jest doskonale i przejrzyście zaopatrzony w ilustracje i rysunki.

Wszystkim organizacjom robotniczym zalecić należy nabycie tego wydawnictwa naprawdę pożytecznego i masowy kolportaż wśród członków. Niska cena kalendarza umożliwia to zupełnie. Kosztuje on 25 groszy.

Król Sjamu „zbuntowany" przeciw własnemu Rządowi

Abdykacja króla Sjamu, Prajahdipoka wywołała żywe komentarze w angielskiej prasie i opinji publicznej. W posiadłości wiejskiej króla w hrabstwie Surrey sekretarz prywatny monarchy przyjął trzech przedstawicieli prasy angielskiej, którym oświadczył, że król Prajadhipoka podpisał o godz. 13,45 akt abdykacyjny i że od tej chwili będzie nosić tytuł księcia Sukhodaya. W akcie abdykacyjnym były król omawia rozwój wypadków w Sjamie od 1932 r. i podkreśla, że stronnictwo rządowe odrzuciło jego postulaty, nacechowane duchem demokratycznym. Król zaznacza, że procedura dla spraw politycznych pozostaje w jaskrawej sprzeczności z normalnym wymiarem sprawiedliwości i daje Rządowi nieograniczoną władzę. **Metody wprowadzone przez Rząd obecny nie dadzą się pogodzić ze swobodami obywatelskiemi.** W tych warunkach król, nie mogąc bronić praw ludu, zrzeka się swej władzy, i nie wykona prawa mianowania swego następcy. Były król wskazuje, że nikt nie może posługiwać się jego imieniem dla wywoływania buntów lub rozruchów. Były król Sjamu zabawi do końca czerwca na zamku w Cranleigh, a następnie zamierza odbyć dłuższą podróż po Europie. Dotychczas nie zostało ustalone, gdzie były monarcha osiedli się na stałe. (ATE.).

***

W związku z abdykacją króla zaprowadzono w Sjamie bardzo ścisłą cenzurę prasy, oraz przerwano komunikację telefoniczną. Sytuacja w Bangkoku nie daje powodów do żadnych obaw. (PAT.).

Zdarzenia na świecie

Depesze w kilku słowach

NOWE SZKOŁY W SOWIETACH.

Z Moskwy donoszą: Komisarjat oświaty rosyjskiej republiki sowieckiej zamierza w r. 1935 wybudować 218 szkół w miastach, a 412 we wsiach. Komisarjat oświaty białoruskiej republiki sowieckiej opracował projekt budowy w r. 1935 pięciu szkół w Mińsku. (ATE.).

WYBUCH ZBIORNIKA.

Z Tokio donoszą: W prowincji Jama-Guczi nastąpił w jednej z fabryk wybuch zbiornika. Z 21 robotników 16 poniosło śmierć na miejscu, a reszta doznała niezwykle ciężkich obrażeń. (ATE)

SAMOBÓJSTWO.

Nad lotniskiem w Toronte wyskoczył z aeroplanu z wysokości 1500 m. młody człowiek. Przypuszczają, że powodem samobójstwa była depresja wskutek braku pracy. (PAT).

NOWY SEKRETARZ C.I.K. Z. SSR.

Z Moskwy donoszą: Sekretarz centralnego komitetu wykonawczego Z.S.S.R., Jenukidze, ustąpił na własne żądanie z zajmowanego stanowiska, które objął były prokurator generalny w Z.S.S.R. Akułow. Stanowisko Akułowa objął dotychczasowy jego pomocnik Wyszyńksi. (RTE).

POD LAWINĄ.

W rejonie Montrose koło Turynu lawina zasypała dwóch myśliwych z Brusson, którzy polowali na lisy (PAT).

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Z Moskwy donoszą: W Irkucku odczuto wczoraj w południe szereg niezwykle silnych wstrząsów podziemnych. W wielu domach szyby powypadały. Prace w kopalni Czeremchowo zostały przerwane. (ATE).

ŚMIERĆ 3 GANGSTERÓW.

W ciągu ostatnich 24 godzin zginęło w tajemniczych okolicznościach 3 gangsterów. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że zostali oni zabici przez swych rywali. (ATE).

Pochlebianie „szturmowcom"

Hitleryzm ma „trwać wiecznie"

W Wrocławiu odbył się w niedzielę apel 25 oddziałów szturmowych. Dowódca grupy Herzog oświadczył, że szturmowcy śląscy rozumieją konieczność dokonanej ostatnio reorganizacji S. A., która była wyeliminowaniem z tych formacyj nieodpowiednich elementów. Nadprezydent Śląska, Wagner, podkreślił, że obecnie S. A. ma zadanie o charakterze bardziej politycznym, niż kiedykolwiek przedtem. Młodzież niemiecka w szeregach S. A. musi nauczyć się rozumieć, że system narodowo-„socjalistyczny" w Niemczech musi trwać wiecznie. Szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze w przemówieniu swem wskazał na niewzruszoną wiarę szturmowców w ich wodza i stwierdził, że dołożą oni wszelkich starań, by „wszystko, co występuje przeciw nowym Niemcom, odczuło tak samo, jak dawniej, pięć oddziałów szturmowych". (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Usuwanie kamieni żółciowych bez operacji

Dr. C. C. Higgins z wydziału urologicznego kliniki w Cleveland wygłosił odczyt wobec licznie zebranych lekarzy o odkrytej przezeń metodzie leczenia kamieni żółciowych bez operacji.

Metoda dr. Higinsa polega głównie na wzmacniającej djecie, którą stosuje przez wprowadzenie do organizmu w dostatecznej ilości witamin A.

Dr. Higgins na licznych obserwacjach stwierdził przy pomocy prześwietlenia stopniowe zmniejszanie się objętości kamieni, a wreszcie zupełny ich zanik.

WILLIAM LOCKE

125

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Kiedy i gdzie mógłbym cię zobaczyć? W bardzo ważnej sprawie...

— Och, kochanie, co się stało? — głos jej zadrżał — gdzie jesteś?

— W ministerstwie wojny. Nie mógłbym powiedzieć ci nic przez telefon. Pozatem nie mam ani chwili czasu. Będę wolny mniejwięcej za pół godziny.

— Przyjdź tutaj. Będę sama.

— Dobrze.

Rozłączył się, pozostawiając ją w drżącej niepewności. Oczywiście, że chodzi tu o artykuł w *„Gazecie Porannej"*. Dla jej rozgorączkowanej wyobraźni całe ministerstwo wojny znajdowało się teraz w stanie ślepego fermentu, jak mrowisko, na które padła kropla nafty. Ton Godfrey'a również był obcesowy i władczy, jak ton człowieka, stojącego wobec kryzysu. Zaczęła żałować, że nie udała się odrazu na poszukiwanie sir erkeley'a Prynne'a, zamiast tracić ranek na załatwianie koresponedncji. Ostatecznie jednak, gdy się jest przewodniczącą i skarbniczką instytucji, mających praktyczne znaczenie, musi się załatwić ich sprawy. Zajęła się swoją robotą, spoglądając ciągle na mały, stojący przed nią zegar z agatu.

Turkot samochodu. Okropna chwila oczekiwania... A potem Rolliter w drzwiach:

— Kapitan Baltazar...

Przez krótką, pozbawioną tchu sekundę, stali bez słowa, póki lokaj nie zamknął drzwi. Potem Godfrey podszedł i chwycił ją w ramiona. Gdy wróciła do przytomności, spojrzała w jego roztańczone, triumfujące oczy. Spłynęła po niej fala ulgi. Nagle usłyszała jakgdyby echo słów Rollitera.

— Kapitan?

— Tak. I więcej jeszcze. Jadę do Francji.

Poczuła nagle, że blednie

— Kochany...

— To niezwykła sposobność — zawołał z zapałem. — Nortby otrzymał kierownictwo korpusem. Chce mnie mieć przy sobie. Jadę tam, jako siła kierownicza, otrzymawszy wyższą rangę. Ten staruszek Widdowes przemawiał do mnie, jak do dziecka Byłem tak zdumiony, że możnaby mnie było przewrócić wiązką słomy.

— Tak się cieszę, kochany... Tak się cieszę, że masz to, czego pragnąłeś.

— Wspaniałe, co? — rzekł, cały rozpromieniony.— Najlepsze, czego dokazał dotychczas jednonogi kaleka. Ministerstwo wojny to nie jest rzecz istotna, a tamto jest... Gdy tylko poznałem ciebie, przysiągłem sobie, że pójdę wgórę... Aby stać się godnym ciebie, jeżeli coś podobnego jest wogóle możliwe.

— Jestem dumna — powiedziała lady Edna. — Ale nie rozumiem... Generał Northby... nie słyszałam wcale.

— Rozumie się, że nie słyszałaś. Ani ja także. Wszystko to zostało zrobione nagle i w tajemnicy.

W ogólnych zarysach wyjaśnił jej okoliczności.

— A kiedy jedziesz?

— Za trzy dni. Do tego czasu mam urlop.

— Za trzy dni? — Spojrzała na niego z osłupieniem. — A potem jedziesz niewiadomo na jak długo?

Urwała wciągnęła długi oddech i upadła bezwładnie na krzesło. Godfrey patrzył na nią z pewnem zdziwieniem.

— A co będzie ze mną, Godfrey'u?

Szczęśliwy ze spełnienia swych najszaleńczych ambicyj chłopięcych, Godfrey zapomniał o jej kobiecym punkcie widzenia. Spodziewał się, że podzieli jego zachwyt. Pełen wyrzutów sumienia, nachylił się nad nią szybko, czerwieniąc się i jąkając. Jest samolubnym brutalem... Czy naprawdę znaczy dla niej tak wiele? Jeżeli tylko Edna powie słowo, pójdzie natychmiast odrzucić tę nominację.

— Nie mów jak dziecko — rzekła. — Gdybyś to naprawdę zrobił, pogardzalibyśmy sobą wzajemnie aż do końca życia. Ale trzy dni... tylko trzy dni. A ja tracę głowę z rozpaczy.

Usiadł przy niej i poufale ujął jej rękę. Co się stało?

— Czyś widział *„Gazetę Poranną"*?

Roześmiał się.

— Och tak, co za awantura! Najcudowniejsze w tem wszystkiem jest, że cała ta historja przestała być aktualną przed trzema, czy czterema dniami. Nie mogę ci powiedzieć, dlaczego. Teraz opracowujemy całkiem odmienny plan. Mimo to, klną u nas z tego powodu, na czem świat stoi. — Rzucił na Ednę szybkie spojrzenie. — Ale rozumie się, najdroższa... zmuszony jestem zapytać cię... nie powiedziałaś nikomu ani słowa o tem, co ci mówiłem?

— Ani słowa.

— I zniszczyłaś zaraz tamten papier?

— Naturalnie.

Powiedziała kłamstwo zanim zdała sobie z tego sprawę. No, ale wszystko jedno... Cała historja jest przestarzała. Podrze to zaraz, Nie, nie podrze. Ciągle jeszcze musi stoczyć batalję przeciwko swemu mężowi, przy pomocy Sir Berkley'a Prynne'a — i dokument przyda się jej bardzo.

— To on zdradził plan redaktorowi *„Porannej Gazety"* — rzekła mściwie.

— Ale skądże, do djaska, mógł wiedzieć o tem? Te rzeczy są śmiertelną tajemnicą. Nie wychodzą poza Radę Wojenną...

— A jednak wiedział. Nie widziałam się z tobą od tego czasu, a mam ci mnóstwo rzeczy do opowiedzenia.

D. c. n.

W aureoli „patrjotyzmu“ dorabiali się majątku

Na marginesie procesu przeciwko Hertzowi i S-ce

Trzy tygodnie trwa już proces przeciwko urzędnikom skarbowym: Hertzowi, Matyce i S-ka, oskarżonym o nadużycia finansowe. Obok urzędników skarbowych zajęli miejsca na ławie oskarżonych przemysłowcy: Strzałkowski i inż. Różycki.

Z zeznań oskarżonych przed sądem przebijała chęć usprawiedliwienia swych przekroczeń tem, że niszczyło się niemieckich właścicieli fabryk, umożliwiając Polakom objęcie tych placówek przemysłowych (?). Czy takie metody są dopuszczalne, zadecyduje sąd. Nawet, gdyby leżało to w interesie państwa, to takie korsarskie metody, jakie stosowano przy licytacjach fabryk „Silesia“ i Wagnera, są absolutnie niedopuszczalne. Kompromitują one nietylko stan urzędniczy, ale samo państwo.

Oskarżeni Strzałkowski i Różycki twierdzą także, że uruchomili zrujnowany warsztat pracy, powiększyli obrót fabryk i stworzyli kwitnącą polską placówkę przemysłową. Do tej akcji wybielania użyto nawet robotników fabryki, którzy na łamach rzekomo poważnego pisma („Polska Zachodnia“) wypisują hymny pochwalne dla nowego właściciela fabryki, inż. Różyckiego. Nie będziemy tu badali, jak doszedł do skutku ów artykuł „Polski Zachodniej“. Podamy tylko do wiadomości opinji publicznej kilka faktów, które dosadnie charakteryzują metody wybielania p.p. Strzałkowskiego i Różyckiego na łamach „Polski Zachodniej“.

„Polska Zachodnia“ podała, że fabryka zatrudnia obecnie 180 pracowników. Stwierdzamy, że to nie odpowiada prawdzie. Fabryka zatrudnia obecnie: 3 inżynierów, 4 techników, 1 buchaltera, 1 biuralistę, 3 stenotypistki, 5 praktykantów, 2 chłopców do posyłek. Właściwym kierownikiem handlowym jest niejaki Karol Bach, Niemiec, obywatel niemiecki, zamieszkały w Bytomiu, Brüningstr. Nr. 1. Aby uniknąć zarzutu, że taka „patrjotoczna“ firma zatrudnia obcokrajowca, nie pobiera p. Bach stałej pensji, lecz „prowizję“ od zamówień.

Fabryka zatrudnia obecnie 120 robotników i 30 uczniów. Jesteśmy przekonani, że jest to sprzeczne z obowiązującemi przepisami, by na 120 robotników zatrudniać aż 30 uczniów. Pozatem trzeba podkreślić, że licho płatni uczniowie wykonywać muszą często pracę pełnowartościową, a temsamem powiększają zyski przedsiębiorcy. Z przebiegu rozprawy sądowej wynika, że obecni właściciele podali obrót firmy na 1,800,000 zł. rocznie. Twierdzenie to jest również nieścisłe, gdyż obrót wynosi około 1,200,000 zł., z czego prawie połowa przypada na wyroby patentu firmy Eckhaff, wykonywane przez hutę „Laurę“, które to wyroby reprezentuje inż. Różycki.

Płace robotników w nowej firmie są niesłychanie niskie i nie są uregulowane żadną umową. Wynoszą one około 40 gr. na godzinę dla robotników wykwalifikowanych (tokarzy i t. d.). Płace niewykwalifikowanych robotników są niższe.

Do tej chwili nie istnieje na terenie fabryki rada zakładowa, pomimo, że już przed rokiem domagały się władze przeprowadzenia wyboru. Pomiędzy pracodawcą i pracobiorcami nie istnieje żaden uregulowany stosunek pracy. Robotników przyjmuje się na okres 3-miesięczny, jako sezonowych, z prawem zwolnienia bez wypowiedzenia. Stosunek ten prolonguje się co 3 miesiące. Tak wyglądają stosunki w fabryce Wagnera, wychwalane pod niebiosa w „Polsce Zachodniej“.

Jesteśmy zdania, że stosunkami temi winien się zająć inspektor pracy.

Życie — za worek węgla

49-letni Józef Dudak, pochodzący ze Strzyżowic, wraz z kolegami wybił w Wojkowicach Komornych 10-metrowy szybik, odkrywając pokład węgla.

Kiedy wydobyto pierwszy worek węgla, znajdujący się na powierzchni koledzy Dudaka zaniepokojeni zostali jego milczeniem. Momentalnie opuszczono się na dno szybiku, gdzie znaleziono nieszczęśliwego bez przytomności. Mimo natychmiastowej pomocy Dudak zmarł wskutek zatrucia gazami.

Nadużycia Funduszu Pracy w Chorzowie

Na polecenie władz prokuratorskich w sobotę popołudniu aresztowano w Chorzowie Juljusza Grządziela, kierownika biblioteki miejskiej w magistracie m. Chorzowa, b. kierownika Funduszu Bezrobocia oraz Tadeusza Kocika, b. kasjera Fund. Bezrob. w Chorzowie pod zarzutem dokonania malwersacyj w wysokości kilkudziesięciu tysięcy zł. na szkodę Fund. Bezrobocia.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 30 czasopisma „Robotnik“ z dnia 27 stycznia r. b. artykułem p. t. „Tragedja bezrobotnych w powiecie warszawskim“, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r., Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w gminie Blizne do świadczeń z Funduszu Pracy zostało zakwalifikowanych blisko 400 rodzin bezrobotnych, stanowiących stan bezrobocia w obecnej chwili na terenie wymienionej gminy, natomiast prawdą jest, że do pomocy doraźnej w gminie Blizne zakwalifikowano 60 rodzin bezrobotnych, reszta zaś, w liczbie około 340 rodzin, zgodnie z zasadami kwalifikacji i ewidencji osób, objętych działalnością Funduszu Pracy, nie mogła być i nie została zakwalifikowana do kategorji R (nazwa bezrobotnych, zakwalifikowanych do świadczeń Funduszu Pracy), są to bowiem bezrobotni sezonowi i jako tacy, zgodnie z nazwanemi zasadami, nie mają prawa do doraźnej pomocy. Odnośny przepis brzmi, jak następuje: „Świadczenia ze strony Funduszu Pracy mogą być udzielane tylko tym bezrobotnym, którzy czerpią środki utrzymania z wykonywanej pracy najemnej w przemyśle, handlu, transporcie, rzemiośle, biurowości oraz zakładach użyteczności publicznej“. Z wyżej podanego przepisu wyraźnie wynika, ze sezonowi bezrobotni nie mają prawa do świadczeń Funduszu Pracy.

Nieprawdą jest, że referent do spraw bezrobocia, S. Krysiński, zagroził delegacji bezrobotnych, że ją wyrzuci, natomiast prawdą jest, że wymieniona w cytowanym na wstępie artykule delegacja bezrobotnych została zgłoszona na sali przyjęć w Starostwie Powiatowem Warszawskiem, lecz nie mogła być odrazu przyjęta wobec wyjazdu starosty na wyznaczoną konferencję. Ponieważ delegacja bezrobotnych nie miała przy sobie podania i materjału, dotyczącego niezakwalifikowanych do doraźnej pomocy bezrobotnych, przeto referent S. Krysiński zaproponował delegacji złożenie podania i odnośnych materjałów liczbowych oraz przybycie w powyższej sprawie w poniedziałek 28 ub .m.

Omawiana delegacja bezrobotnych gminy Blizne, w liczbie 5 bezrobotnych, przybyła istotnie w dniu 28 ub. m. do Starostwa Powiatowego i została przyjęta przez starostę oraz poinformowana o przyczynach niezakwalifikowania bezrobotnych sezonowych do świadczeń Funduszu Pracy, z powodu istniejącego wyraźnego przepisu, nie pozwalającego wymienionej kategorji bezrobotnych korzystać ze świadczeń Funduszu Pracy.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński,
Z-ca Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa

Wiadomości z całej Polski

WE LWOWIE ZNÓW BÓJKI STUDENTÓW

W piątek wieczorem po wyborach do Bratniej Pomocy Uniwersytetu, w wyniku tych wyborów o godz. 22-ej przed gmachem uniewrsytetu powstała między studentami bójka. W czasie bójki padły strzały rewolwerowe. Z obu stron kilku studentów zostało poturbowanych, w tem jeden ciężko. Bójka przybrała na sile w momencie, gdy zjawili się studenci politechniki. W tej chwili nastąpiły wybuchy petard detonacyjnych. Po obu stronach są poturbowani. Na miejsce przybyła policja, która zajście zlikwidowała. Dochodzenia w toku.

W sobotę powtórzyły się bójki już o charakterze indywidualnych napadów. Pobity ciężko został członek Legjonu Młodych, student Antoni Batorski i pewien akademik Żyd z I roku prawa.

ZA ŚMIERTELNE POBICIE SŁUŻĄCEJ

Ubiegłej soboty przed sądem okr. ze Sosnowca na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanęła mieszkanka Zawiercia niejaka Rokowa i pokątna akuszerka Admczykowa, oskarżona o zamordowanie służącej Rokowej, 25-letniej Zofji Janikowskiej.

Przed sądem Rokowa opowiadała, że pewnego dnia dowiedziała się, iż Janikowska jest w odmiennym stanie, wskutek czego zażądała od niej wyjawienia prawdy. Janikowska oświadczyła chlebodawczyni, iż istotnie tak jest i złożyła winę na 17-letniego syna Rokowej, Kazimierza, ucznia gimnazjalnego. Wówczas Rokowa pobiła Janikowską i wyrzuciła ją z domu. W tym dniu Janikowska zmarła — jak twierdzi osk. Rokowa — wskutek niedozwolonego zabiegu, dokonanego przez Adamczykową.

Inne jednak zeznania złożył dr. Ostern, lekarz miejski w Zawierciu, ktzry stwierdził na ciele zmarłej około 30-stu większych i mniejszych ran, pochodzących od uderzeń grubym kijem. Śmierć Janikowskiej nie nastąpiła wskutek niedozwolonego zabiegu, lecz wskutek pobicia przez Rokową.

Sąd wydał wyrok, skazujący Rokową na dwa i pół roku więzienia. Adamczykowa, oskarżona o dokonanie niedozwolonego zabiegu, skazana została również na dwa i pół roku więzienia.

OFIARA BEZWZGLĘDNEGO WIERZYCIELA

W jednym pokojów hotelu Angielskiego w Brześciu n. B., popełniła samobójstwo przez powieszenie się na poręczy łóżka — Eugenja Lepp, właścicielka dużego majątku ziemskiego w powiecie kobryńskim na Polesiu. Lepp'owa była obywatelką estońską. Desperatka przybyła do Brześcia z Otwocka, gdzie odbywała dłuższą kurację. Z treści kartki pozostawionej przez Lepp'owa wynika, że popełniła ona samobójstwo z powodu wystawienia jej majątku na licytację przez współwłaściciela jej tartaku w Kobryniu.

HOLOWNIK „ŻUBR“ ZATONĄŁ Z ZAŁOGĄ POD GDYNIĄ

W sobotę wskutek szalejącej wichury i bardzo wysokiej fali zatonął w porcie gdyńskim holownik „Żubr“ będący własnością Urzędu Morskiego Na pokładzie znajdowało się 4 ludzi załogi.

„Żubr“ wchodził do portu, gdy silny poryw wiatru i wysoka fala rzuciły na betonowy falochron. Następna fala przykryła rozbity statek i pogrążyła go w morzu. Cała załoga poszła wraz z okrętem na dno. Nikogo nie udało się uratować.

Wiadomość o katastrofie połączonej ze śmiercią czterech marynarzy wywołała w mieście przygnębiające wrażenie.

Wiadomość tę mogliśmy podać w niedzielę tylko w części nakładu.

DEFRAUDANT Z HIPOTEKI

W Otwocku został aresztowany Stanisław Missora, pomocnik sekretarza urzędującego w jednym z biur hipotecznych.

Aresztowanie Missory nastąpiło po wykryciu popełnionych przez niego malwersacyj, których suma według dotychczasowych obliczeń wynosi 8.000 zł.

WODY NA WILJI SPADŁY

Skutkiem mrozu, stan wody na wszystkich rzekach w Wileńszczyźnie znacznie opadł. Poziom wody na Wilji w niedzielę wynosił 1 m. 16 cm. ponad stan normalny. Posterunek rzeczny zwinięto. (PAT.)

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ

Niedzielny pociąg, idący z Lidy do Wilna wpadł za Bieniakoniami na furmankę chłopską, którą rozbił. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. Wypadek wydarzył się z winy jadących, którzy wraz z innemi furmankami urządzili wyścigi. (PAT.)

UCZEŃ ZASTRZELIŁ NAUCZYCIELA

Na idącego szosą pod Poddębin-Uniejów 28-letniego nauczyciela szkoły powszechnej. Franciszka Jastrzaka, napadł znienacka jego uczeń Władysław Stasiak i strzelił doń trzykrotnie z rewolweru, chcąc go zabić. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Sprawcę napadu uwięziono.

Tow. L. Kapuściński

Dnia 26 lutego b. r. zmarł w Pabjanicach tow. Lucjan Kapuściński, przeżywszy lat 39, z zawodu tkacz.

Tow. Kapuściński zmarł na chorobę proletarjacką. Był on bardzo wrażliwy na wszystkie zjawiska społeczne i polityczne, odczuwał dotkliwie wyzysk i ucisk proletarjatu i odznaczał się prawością charakteru i wiernością dla idei socjalistycznej. Śmierć tow. Kapuścińskiego wywarła duże wrażenie w szerokich masach robotniczych m. Pabjanic dlatego, że niedawno na tę samą chorobę proletarjacką zmarła jego żona, w wieku 37 lat. Śmierć obojga małżonków osierociła troje dzieci w wieku od 5-ciu do 11-tu lat.

Tow. Kapuściński w wieku szkolnym, w czasie rewolucji 1905 — 1906 roku, brał czynny udział w przeprowadzanych strajkach szkolnych i od młodości przez całe życie należał do PPS., jak również był członkiem innych instytucyj robotniczych.

W okresie roku 1927 — 29 był sekretarzem w Zarządzie Klasowego Związku Włókienniczego, a od roku 1932 do śmierci członkiem Pabjanickiego Kom. Rob. PPS., przyczem sprawował funkcję sekretarza tegoż Komitetu.

W dniu 1-go marca b. r. odbył się pogrzeb, w którym wzięły udział PPS. i inne organizacje ze sztandarami, oraz szerokie koła robotnicze. Nad grobem imieniem PPS. wygłosił przemówienie tow. Szczerkowski, podkreślając zasługi tow. Kapuścińskiego w pracy organizacyjnej i w walce o wolność i socjalizm. Chór Tow. Uniw. Rob. odśpiewał pieśni żałobne.

Cześć Jego pamięci!

A. S.

W tarnowskiej „sanacji“

także jest „wojna domowa“

(Kor. własna).

Od czasu usunięcia dr. Skowrońskiego ze stanowiska burmistrza i prezesa B.B., to jest od grudnia 1930 r., „sanacja“ tarnowską rządzą importowane siły.

Na miejscu nie można już znaleźć nikogo, ktoby chciał poprowadzić zbankrutowane przedsiębiorstwo. Przez 3 lata kierował niem p. Marszałkowicz ze Zgłobic, jednocześnie komisarz miasta. Gdy i on skręcił kark, objął berło p. notarjusz Ryblewski z Krakowa. W tych dniach władze wojewódzkie B.B nagle usunęły p. Ryblewskiego z prezesury i zamianowały prezesem BB. inż. Hempla z Mościc.

Był już zatem adwokat, obszarnik, notarjusz, teraz będzie inżynier.

Robotnicy kop. „Zbyszek“

Nie pozwolą wymuszać haraczu na „sanacyjne“ ubezpieczenie

(Kor. własna).

(Z kop. „Artur“ powędrowali naganiacze „sanacyjnego“ ubezpieczenia wprost na kop. „Zbyszek“ w Trzebini, Byli butni i pewni nadziei, że po Brzeszczach i Sierszy i tu im się powiedzie. Trafiła jednak kosa na kamień. Poszło im gorzej jak z kamienia.

Na zebranie, mimo nacisku kierownictwa nikt nie przyszedł. Robotnicy nie chcieli słuchać bujd o ubezpieczeniu. Następnie kierownictwo kopalni zarządziło zapisywanie się robotników do ubezpieczenia z naciskiem, że wszyscy powinni się zapisać. Nie stawił się mimo to żaden do zapisania, a nawet gdy przez przełożonych **„doprowadzano“ do zapisu robotników, ci stanowczo odmówili zgody** na ubezpieczenie się.

Nie udało się nabrać agentom ubezpieczeniowym załogi kop. „Zbyszek“ i nic tam nie zarobili, a o to im właściwie chodzi.) A na dobitkę kierownictwo kopalni wpadło na dowcip ogłoszenia fiaska ubezpieczeniowego. W wywieszonem ogłoszeniu piszą, że ponieważ załoga kopalni „Zbyszek“ jest „mało uświadomiona“, to odracza się na tydzień przeprowadzenie zapisów na ubezpieczenie. A więc uważają robotników „za mało uświadomionych“ (urzędników także) i przez tydzień zamierzają pogłębić to uświadomienie, może metodami p. kier. Halickiego z Brzeszcz (terorysta „z konieczności“, jak sam siebie określił).

Robotnikom kop. „Zbyszek“ należy się pełne uznanie za wielkie uświadomienie i dzielną postawę w obronie swoich płac. Robotnicy innych kopalń winni brać przykład z kop. „Zbyszek“.

Wiadomości Sportowe

Boks

WARTA ZWYCIĘŻA SKODĘ 10:6. Sensacyjny mecz bokserski Skoda — Warta zgromadził mimo „kokurencyjnej“ imprezy Makabi bardzo dużo publiczności. Mecz był bardzo ciekawy i stał na dość wysokim poziomie. Mistrz Polski wygrał niewątpliwie zasłużenie, chociaż jego przewaga nad Skodą nie była znaczna.

W wadze muszej Czortek (S) pokonał na punkty Koziołka (W).

W wadze koguciej Sobkowiak (W) wygrał z Moczką II.

W piórkowej Kozłowski (S) zremisował z Rogalskim.

W lekkiej Sipiński (W) zremisował z Bąkowskim.

W półśredniej Seweryniak (S) po trzech nieinteresujących rundach wygrywa na punkty ze słabym technicznie Aniołą.

Clou meczu, spotkanie Majchrzycki — Pisarski zakończyło się awanturą. Majchrzycki, dzięki większej szybkości, rutynie oraz... faulom miał pewną minimalną przewagę, tak że przyznanie mu zwycięstwa było nieuzasadnione. Przez pomyłkę ogłoszono jednak wynik remisowy, który później sprostowano, co wywołało burzę na widowni.

W wadze półciężkiej Szymura (W) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z bardzo słabym Woźniakiem.

W wadze ciężkiej Piłat (W) znokautował w pierwszej rundzie Garsteckiego.

BOKSERZY CUIAVII POKONALI REPREZENTACJĘ MAKABI. W niedzielę, w gmachu kina Colosseum w Warszawie, przy wypełnionej sali odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy pierwszym garniturem inowrocławskej Cuiavii, a reprezentacją polskiej Makkabi.

Mecz zakończył się wynikiem 10:6 dla drużyny inowrocławskiej przytem jednak zwycięscy zdobyli dwa punkty walkoverem w wadze piórkowej wskutek nadwagi boksera żydowskiego.

Szczegółowe walki dały wyniki następujące: waga musza Birenbaum (M) pokonał wysoko na punkty Ładę.

Waga kogucia: Rogowski (C) wypunktował Schiraka (Hasm. Lwów).

Waga piórkowa: Mrozowski (C) wygrał z Binderem wskutek nadwagi. W spotkaniu towarzyskiem wysoko na punkty wygrał Binder.

Waga lekka: Neustadt (M) wygrał z Pacholskim, który poddał się w drugiej rundzie.

Waga półśrednia: Radomski (C) zremisował ze Strausem (Lwów).

Waga średnia: Lewandowski (C) wypunktował Fuchsa (M).

Waga półciężka: Zieliński (C) wypunktował Stahla.

Waga ciężka: Jóźwiak (C) zremisował z Neudingiem.

Piłka nożna

MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE. Jedyny rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą a A-klasową Koroną zakończył się zwycięstwem Wisły 4:0 (2:0).

RUCH BIJE BERLIŃSKĄ TENNIS-BORUSIA 3:1. W Wielkich Hajdukach bawiła w niedzielę berlińska drużyna piłkarska Tennis - Borussia, która rozegrała mecz z mistrzem Polski Ruchem, przegrywając 1:3, mimo że do przerwy prowadziła 1:0.

Lekkoatletyka

DOROCZNE L.-ATLETYCZNE ZAWODY POLAKÓW W AMERYCE. W zbrojowni trzynastego pułku w Brooklyn (przedmieście New Yorku) odbyły się wielkie doroczne zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Sokołów, z udziałem czołowych zawodników polskich, zamieszkujących w Ameryce, oraz wybitnych lekkoatletów amerykańskich.

W zawodach tych startował również przybyły z Polski Kucharski.

W najważniejszej konkurencji dnia, w biegu „mili Pułaskiego“, o puhar linji Gdynia — Ameryka, zwyciężył znany biegacz amerykański Mac Cleskey w czasie 4:23,7 sek. Drugie miejsce zajął Kucharski — po zaciętej walce na finiszu, o półtora metra wtyle.

Gry sportowe

AZS WARSZAWA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE KOBIECEJ. W Poznaniu w hali ośrodka W. F. odbyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski i puhar zimowy PZGS w siatkówce pań.

Mistrzostwo Polski i puhar PZGS zdobył warszawski AZS 3 pkt., 2) AZS Lwów, 3) YMCA Kraków, 4) HKS Łódź, 5) AZS Wilno, 6) Warta Poznań, 7) Sokół Grudziądz.

Narciarstwo

WIELKI SUKCES POLSKICH ZAWODNIKÓW W NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH ANGLJI. W sobotę rozpoczęły się w Wengen (Szwajcarja) narciarskie mistrzostwa Anglji w kombinacji alpejskiej, rozgrywane w silnej konkurencji międzynarodowej.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg zjazdowy, w którym polacy święcili niespodziewany i wspaniały sukces, zdobywając dwa pierwsze miejsca.

Pierwszym był Stanisław Marusarz w czasie 3:28,6 sek., drugie miejsce zajął Bronisław Czech — 3:57 sek.

Wiadomości ze Śląska

Rozprawa przeciw członkom Związku Wolnomyślicieli

Swego czasu została rozwiązana placówka Związku wolnomyślicieli w Chorzowie, pod zarzutem uprawiania komunizmu. W związku z tem wytoczono 8-miu członkom tego Związku rozprawę o przynależność do partji komunistycznej i działalność antypaństwową.

Sąd w pierwszej instancji zasądził trzech oskarżonych, członków klasowego związku metalowcw na rok więzienia, zaś pięciu cskarżonych na półtora roku więzienia. Ponieważ członkowie naszego związku czuli się wyrokiem pokrzywdzeni, gdyż nie należeli do partji komunistycznej, zgłosili przez tow. Dr. Ziółkiewicza apelację.

Towarzyszów naszych zastępował przed sądem apelacyjnym tow. dr. Ziółkiewicz, który w świetnem przemówieniu udowodnił, że towarzysze nasi nie mogą podlegać karze, gdyż działalność ich nie była skierowana przeciwko Państwu Polskiemu. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego utrzymał wyrok pierwszej instancji co do pięciu oskarżonych, zatwierdzając karę półtora roku więzienia, zaś członkom klasowego związku metalowców zawiesił karę na przeciąg pięciu lat, uwalniając ich od zarzutu, jakoby należeli do partji komunistycznej.

Pomimo znacznego złagodzenia wyroku w stosunku do naszych towarzyszy, postanowił tow. dr. Ziółkiewicz zgłosić kasację wyroku, celem zupełnego zwolnienia ich z winy i kary.

Zapytanie pod adresem Prokuratorji

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami wydarzyła się straszliwa katastrofa przy budowie katedry w Katowicach.

Katastrofa ta spowodowała kilkadziesiąt ofiar, między któremi znajdowało się kilku ciężko rannych. Przyczyną katastrofy było przeciążenie rusztowania podczas pokazów budowy przez kierownictwo budowy. Odpowiedzialność za wypadek ponosi tak kierownictwo budowy, jak i właściciel budowy — Kurja Biskupia.

Upłynęło już kilka miesięcy od wypadku, a dotychczas opinja publiczna nie dowiedziała się czy winnych tak karygodnego zaniedbania pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jak stwierdzono dalej nie byli bezrobotni, pracujący przy budowie wogóle ubezpieczeni. Leczenie kilkudziesięciu rannych przeprowadzał szpital miejski w Katowicach. Również i tu nie wiadomo, czy Magistrat zainkasował koszta leczenia od Kurji Biskupiej. Pod adresem Prokuratorji w Katowicach kierujemy zapytanie, czy przeprowadzone zostało dochodzenie przeciwko winnym i czy zostanie wytoczona im rozprawa karna.

Zaznaczyć chcemy, że czynniki fachowe tak z Województwa jak i Magistratu miasta Katowic wyrażały się wielce ujemnie o sposobach prowadzenia budowy, oraz o używaniu bezrobotnych do pracy przy katedrze w dodatku sił niefachowych.

Przemysłowcy nie płacą

Według zestawień budżetowych m. Katowic kapitał śląskiego przemysłu w kwotach uzyskanych z dodatku do podatku dochodowego jest b. znikomy.

W 3.700.000 zł. uzyskany wpływ przez m. Katowice największe koncerny wpłaciły zaledwie 220 tys. zł.

Połowę całej kwoty wpłacili pracownicy, resztę rzemiosło i kupiectwo.

Wojewoda Grażyński oskarżonym

Jak donoszą, odbędzie się dnia 10-go maja rozprawa przed Sądem Grodzkim w Katowicach przeciw woj. Grażyńskiemu, z oskarżenia marszałka Sejmu, Wolnego. Skarga powstała na tle przemówienia woj. Grażyńskiego na „gwiazdce" Zw. Powstańców Śląskich, skierowanego przeciw posłom opozycyjnym, którzy stanęli w obronie autonomji śląskiej.

Tragedja bezrobotnych

Bezrobotny Józef Pawlak, zam. w Świętochłowicach wyszedł z domu jeszcze 10 dni temu i do tej pory nie wrócił i ślad po nim zaginął. W domu Pawlaka pozostało troje dzieci bez żadnego zaopatrzenia. Pawlak pozostawił w domu list, zaadresowany na ręce komornika, który miał przybyć za parę dni celem przeprowadzenia ekmisji, gdyż bezrobotny zalegał z czynszem od paru miesięcy. W liście tym pisze Pawlak, że odchodzi, nie mogąc patrzeć na powolną śmierć głodową swoich dzieci.

Obecnie dziećmi zajęli się sąsiedzi, a policja prowadzi poszukiwania za zaginionym. Istnieje obawa, że Pawlak w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo.

Kronika przestępstw

ZAJĘCIE WĘGLA. W czasie od 21—24 b. m. zajęto w Katowicach, Zawodziu, M. Dąbrówce, Siemianowicach, Szopienicach, Wełnowcu oraz Chorzowie kilkanaście fur węgla z dzikich odkrywek, który oddano do dyspozycji poszczególnych gmin.

NAPAD RABUNKOWY—PRZYTRZYMANIE SPRAWCÓW. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 22 b. m. wieczorem około godz. 23-ej na skrzyżowaniu drogi Tarn. Góry — Piaseczna, którego ofiarą padł 72-l. inwalida Pierdziwoł Franciszek ze Słomionki — przytrzymano w dniu 23 b. m., w czasie pościgu 30-l. Ulbricha Jana i 28-l. Bernbricha Franciszka z Tarn. Góro baj kilkakrotnie karany za różne kradzieże. W czasie rewizji osobistej znaleziono i zajęto sprawcom 498 zł., które oddano poszkodowanemu. W międzyczasie sprawcy zdołali przetrwonić ok. 200 zł.

KRADZIEŻ SKLEPOWA. W nocy na 2 b. m. po uszkodzeniu żaluzji i wyduszeniu szyby w drzwiach wejściowych włamali się nieznani sprawcy do składu Frelja Izydora w Szopienicach przy ul. Rejtana 9, skąd skradli większą ilość wełny czarnej, siwej i szarej, większą ilość bielizny trykotowej, jedwabne pończochy damskie oraz skarpetki męskie, karton szelek, kilka kartonów chusteczek do nosa, rękawiczek wełnianych, męskich i dziecięcych, karton grzebieni, kilka maszynek do mielenia mięsa z marką ochronną „Made in Czechoslowakei".

Na miejscu sprawcy nie pozostawili żadnych śladów i zbiegli ze skradzionym towarem w niewiadomym kierunku. Ostrzega się przed ew. nabyciem skradzionego towaru.

Zarząd przymusowy obniża płace

Sanacyjny zarząd przymusowy browaru ks. Pszczyńskiego przeprowadził ostatnio znaczną obniżkę zarobków robotniczych, rzekomo w celach oszczędnościowych. Aczkolwiek umowa zarobkowa była ważna do 15 marca, zmuszono robotników do zgody na obniżkę płac już od 15 lutego.

Obniżono więc zarobki rzemieślników o 15%, a zarobki robotników niewykwalifikowanych o 5%. Obniżka ta dotyczy 400 robotników.

Poszli do Hitlera

Jak donosi nasz bratni organ „Volkswille", niem. zw. zaw. „Maschinisten u. Heizerverband", oraz związek metalowców pod przewodnictwem p. Buchwalda przystąpił do hitlerowskiego „Einheitsfrontu".

„Volswille" twierdzi, że skdumpowani przywódcy tych związków, którzy dopuścili się defraudacyj berlińskich marek, woleli pójść pod opiekę Hitlera, niż dostać się w ręce prokuratora.

Samobójstwo

Na Piaskach pod Sosnowcem powiesił się w swem mieszkaniu 41-l Franciszek Musioł. Swego czasu Musioł odsiadywał karę 12-letniego więzienia za zabójstwo żony, a potem karę 3-letniego więzienia za paserstwo. W ostatnim czasie, po wyjściu z więzienia, popadł w depresję, co było powodem pozbawienia się życia.

Życie oganizacyjne

Dnia 5 marca r. b.

Michałkowice: o godz. 2-giej u Benkiego zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Kłodnica: o godz. 13-tej u Krząkały zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Kochłowice: o godz. 5-tej u Rekusa zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Radjo

Wtorek, dnia 5 marca.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Fantazje i arje operowe. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Zespół salonowy. 133.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiadomości o eksporcie. 13.55 Przegląd giełdowy 15.45 „Impresje". Reportaż muzyczny Celiny Naklik. 16.30 „Listy od dzieci". 16.45 Pieśni. 17.15 Utwory muzyki ploskiej. 17.50 „O włóczęgostwie i żebractwie dzieci". 18.00 Muzyka salonowa. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Koncert Chóru męskiego. 19.07 Zapowiedź programu. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital skrzypcowy. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Orkiestra się spóźniła". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00. „Klocki" — karnawał chłopski T. Sygietyńskiego. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla kom. lot 23.05 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, 6 marca: „Każdy człowiek" premjera o godz. 20-tej.

Czwartek, 7 marca: „Małżeństwo jakich mało".

TEATR REWJOWY „R A R Y T A S" — KATOWICE.

Codziennie o godzinie 7.15 wesoła rewja w dwóch częściach, 18-tu obrazach p. t. „Koń by się uśmiał" z Leo Fuksem na czele. Pozatem udział biorą pp. Bułatówna, Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Puchalski, Leński, Dobiecki, Ref-Ren i Rarytarski. Ważniejsze punkty programu: Kukułka..., Kobieta, która się poświęciła..., Nerwus..., Parodja Casanowy..., Kuchnia ma głos!.., Białe Tango..., Czerwony krawat.... Tragedje życiowe... i inne.

Sport robotniczy

Posiedzenie Wydziału piłkarskiego Śl. R. S. K. O. i R. P. A. Dziś w sekretarjacie Śl. RSKO o godz. 18 odbędzie się posiedzenie wydziału piłkarskiego, na które proszeni są o przybycie sędziowie: Palowski, Palka i Iwan.

A-klasowe kluby piłki nożnej Śląskiego Rob. Podokręgu Autonomicznego PZPN rozpoczynają już 31 marca II serję rozgrywek o mistrzostwo, według załączonej tabelki.

Kurs dla sędziów piłki nożnej Rob. Kl. Sport. Śl. RSKO organizuje w dniach 16. 17 i 18 b m. kurs dla sędziów piłki nożnej pod kierownictwem wybitnego znawcy tej dziedziny, p. Mallowa, zast. ref. Spraw Zagr. PZPN w Katowicach. Opłata za utrzymanie na kursie wynosi na trzy dni 9 złotych. Kurs będzie skoszarowany.

Wszystkie kluby winne starać się podać na kurs doświadczonych kandydatów piłkarzy, wpłacających przy zgłoszeniu równocześnie 3 złote wpisowego.

Kurs dla sanitarjuszy sportowych w Katowicach organizuje Śl. RSKO w czasie od 20 do 30 marca 1935. Zgłoszenia przyjmuje Śl. RSKO.

Tabelka rozgrywek o mistrzostwo Śl. RSKO klasy A w piłce nożnej:

31 marca.

RKS „Przyszłość" Dąb — RKS Gwiazda Borki. RKS Hajduki — RKS Siła Giszowiec, RKS Naprzód — Chorzów TUR Mysłowice. RKS Wolność Katowice III—TUR Szopienice. Naprzód Rożdzień wolne.

7 kwietnia.

„Siła" Giszowiec — RKS Przyszłość Dąb. RKS Gwiazda Borki—RKS Hajduki TUR Szopienice—RKS Naprzód Chorzów. TUR Mysłowice—RKS Naprzód Rożdzień. RKS „Wolność" Katowice wolne.

Wypadki i kradzieże

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

Wczoraj wieczorem o godz. 20-ej na stacji kolejowej w Brzezince załadowano do wagonu towarowego 3 skrzynie porcelany z przeznaczeniem do Katowic. O godz. 20.37 kiedy wagon z załadowaną porcelaną przyczepiono do wagonu towarowego odjeżdżającego w kierunku Katowic stwierdzono, że w tym krótkim czasie nieznani sprawcy zdołasprawcy zdołali, że w tym krótkim czasie, nieznani dotychczas sprawcy zdołali wyrzucić jedną skrzynię, którą jednak znaleziono. Następnie w czasie jazdy na przestrzeni pomiędzy Brzezinką a Mysłowicami, prawdopodobnie ci sami złodzieje wyrzucili pozostałe 2 skrzynie, jedna z tych rozbiła się zupełnie i pozostała na torze kolejowym, a pozostałą sprawcy zabrali i zbiegli w niewiadomym kierunku. Na skradzionej skrzyni wypalone były litery B. B. i Nr. 728. Ostrzega się przed ew. nabyciem skradzionej porcelany.

URAZ CIAŁA.

Tego samego dnia wieczorem na ul. Bytomskiej w Michałkowicach, powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy braćmi Pająkami i Burczykiem Józefem z Michałkowic. W czasie bójki jeden z braci Pająków, a to 23-letni Franciszek z zawodu robotnik, zadał Burczykowi kilka ciętych ran, ostrem narzędziem w plecy i głowę, skutkiem czego Burczyka w stanie groźnym przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Siemianowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Sukcesy komisarskich rządów w Sosnowcu

Za czasów socjalistycznego Magistratu w Sosnowcu przeprowadzano wiele inwestycyj, brukowano ulice i podniesiono znacznie poziom higjeny w mieście. Przedewszystkiem dbano też o dzielnice robotnicze, które przy rządach burżuazyjnych zwykle są zaniedbane.

Sprawa zmieniła się zasadniczo, gdy miastem rządził komisarz, a obecnie sanacyjna większość. Przez całą wiosnę i jesień większość ulic w Sosnowcu pokryta jest lepką, czarną masą błota. W lecie zaś, gdy błoto wyschnie za lada podmuchem wiatru, unoszą się tumany kurzu, który wdychać muszą nieszczęśliwi przechodnie. Najtragiczniejszy stan ulic przedstawia się na przedmieściach Sosnowca.

Do redakcji naszej napływają obecnie codziennie skargi mieszkańców tych okolic, którzy żalą się na fatalny stan ulic i chodników.

Na Pogoni naprzykład część ulicy Górniczej tonie w błocie. Nadomiar złego ulica ta nie jest oświetlona i cały zaułek w nocy staje się niemożliwy do przebycia. Dodać należy, że ulicą tą przechodzą często mieszkańcy bloków itp. Ludzie ci po kostki brną w ciemnościach po błocie.

Ustawienie jednej lampy nienaraziłoby miasta na znaczne koszty, gdyż w pobliżu przeprowadzona jest sieć elektryczna. Nielepiej przedstawia się stan ulicy Wysokiej (w stronę rzeki Brynicy) i ul. Kordonowej na Starym Sosnowcu. Również w Sielcu ulica Wronia przedstawia jedno głębokie bajoro.

Porządki w Sosnowcu

Obok ulicy Wroniej zbiega się z ulicą Sielecką błotnista ulica Kuźnica, z której błoto spływa na chodnik i jezdnię ulicy Sieleckiej. Mieszkańcy pobliskich domów wylewają na tę ulicę nieczystości wskutek czego błoto leży tam przez cały rok. Ulica prowadząca do łaźni miejskej od Wawelu w czasie niepogody jest niemożliwa do przebycia. Nic też dziwnego, że większość mieszkańców Sosnowca nie może korzystać z dobrodziejstwa kąpieli, nie chcąc narazić się na utonięcie w błocie. Obecnie przy układaniu planu robót miejskich, Magistrat pomyśleć musi o naprawie tych ulic. Błotniste ulice przy których mieszka największa biedota muszą być doprowadzone do porządku. O ile nie można tych ulic wybrukować, to mieszkańcy ich z radością przyjęliby wysypanie ulic t. zw. żużlem, którego przecież w Sosnowcu nie brak.

Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem

Pisaliśmy już wielokrotnie o metodach, stosowanych na kop. Renard, gdzie redukuje się robotników bez wiedzy insp. pracy w partjach po 50 ludzi.

Sprawa powyższa była przedmiotem konferencji u insp. pracy. Przedstawiciel kopalni dyr. Pirschel oświadczył, że zgadza się na przeprowadzenie 3 miesięcznych urlopów turnusowych i cofnię cie dalszych redukcyj robotników. Naskutek stosowania 3 miesięcznych urlopów turnusowych robotnicy nie stracą prawa do zasiłku, a pozatem kilkuset robotników uratowanych zostało od redukcji.

Dyrekcja gwarectwa przygotować ma listę ogólną i imienną roobtników, przeznaczonych do wysłania na urlop turnusowy, którą prześle do zaopinjowania inspektorowi pracy. Dopiero po uzyskaniu **zgody inspektora na urlop wysłana** zostanie pierwsza partja robotników. Również odbył insp. pracy konferencję w sprawie redukcji 28 robotników z firmy Deichsel.

Na konferencji ustalono, że 4 robotników zostanie zupełnie zwolnionych, 5 **robotników, których dyrekcja zwolniła** karnie, otrzyma natomiast miesiąc bezpłatnego urlopu, poczem przyjęci zostaną spowrotem do pracy.

W hucie „Katarzyna"

Jak już pisaliśmy, dyrekcja huty Katarzyna w Sosnowcu przeprowadziła partjami redukcję około 140 robotników, zatrudnionych w walcowni blachy i oddział ten onegdaj unieruchomiła.

Następnie dyrekcja wezwała delegatów robotniczych, którym przedstawiła nowy cennik dla walcowni blachy. Cennik ten pogarsza znacznie dotychczasowe wynagrodzenie robotników, gdyż podniesiona została wydajność pracy z 7 ton na 14 ton na jedną zmianę. Mimo więc, że faktycznie stawki płac pozostaną bez zmiany, to jednak robotnicy wykonywać muszą podwójną pracę. Nowe pomysły obniżkowe dyrekcji huty Katarzyna spotkały się ze sprzeciwem robotników.

Dyrekcja oświadczyła, że o ile robotnicy przyjmą nowy cennik, wówczas oddział walcowni blachy uruchomiony zostanie spowrotem około 15 b. m.

Tow. Angier z ramienia klasowego związku metalowców zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu o zwołanie konferencji pomiędzy przedstawicielami robotników i dyrekcją huty. Konferencja ta ma się odbyć w bież. tygodniu.

Zapas zboża w Polsce

W kołach handlu zbożowego utrzymuje się przekonanie, iż zapasy jęczmienia w kraju są na wyczerpaniu. Rezerwy żyta i pszenicy uważane są za jeszcze dość znaczne.

Od kilku miesięcy podaż zboża na rynkach krajowych utrzymuje się na jednakim poziomie. Podaż żyta nie przekracza 3 tysięcy tonn dzeinnie.

W najbliższym czasie oczekiwane jest zmniejszenie się podaży wobec nadchodzącego okresu wiosennych robót w polu. (Press).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.